Nr. 174 Piątek 31 lipca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Rewolucyjne dreszcze.

Od czasu wygnania króla jest młoda republika hiszpańska terenem ciągłych walk wewnętrznych. Nie ma w tem w końcu nic dziwnego. Rzecz bowiem jasna, że kilka tygodni czy miesięcy nie może wystarczyć na ugruntowanie się jasnego i wyraźnego programu politycznego, nie może wystarczyć na stworzenie takich form życia państwowego, któreby zadowoliły ludzi z gruntu niezadowolonych a co jeszcze ważniejsze, mocno rozczarowanych.

Wydawało się, że wybory do Kortezów wprowadzą pewne uspokojenie. „Twórca nowego życia" Hiszpanji, Alcala Zamora był wtedy jak najlepszej myśli. Miał nadzieję, że Hiszpanja rozwijać się odtąd będzie w ramach Konstytucji, którą uchwalą Kortezy. Niebezpieczeństwo komunistyczne nie wydawało mu się groźnem. W kilka dni po wyborach oświadczył w wywiadzie prasowym, że młoda republika jest opancerzona przeciw niebezpieczeństwu anarchistycznemu czy komunistycznemu. Wszak żywioły skrajnie lewicowe poniosły w wyborach stanowczą klęskę zarówno jak i koła skrajnej prawicy. Wierzył wreszcie w dostateczną ilość policji i wojska, będącą w stanie dopomóc rządowi do zgniecenia wszelkiej próby przewrotu.

Istotnie na pewien okres czasu nastała cisza, jakby na ziemi iberyjskiej nastąpiło uspokojenie umysłów a życie weszło na normalne tory. Ale nie trwało to długo. Bo oto znowu poczęły z tamtej strony biec na świat alarmujące wieści. Ich ogniskiem tym razem stała się Sewilla. Musiano chwycić się radykalnych zarządzeń. W mieście i na całej prowincji zaprowadzono stan wojenny. Więcej, niż czterem osobom nie wolno się było gromadzić na ulicy; wojsko otrzymało polecenie rozpędzania każdego zgromadzenia przy użyciu broni palnej. Każdy rozsiewający niepokojące pogłoski ulegał aresztowaniu. Na ulicach zapanowała pustka; pozasłaniano okna mieszkań. Domy, w których podejrzewano obecność powstańców, brano w ogień krzyżowy karabinów i armat. Liczba zabitych w samej Sewilli wyniosła 20 a ciężko rannych 100.

Równocześnie w Maladze wyszło z kół komunistycznych hasło strajku generalnego. Także w Saragossie stwierdzono gorączkowe czynności komunistów. W Barcelonie zmuszony był gubernator wydać ogłoszenie, że stłumi bezwzględnie wszelkiemi środkami każdą próbę powstania. Zarazem wstręty począł czynić prezydent Katalonji, Macia, oświadczając, iż zwalczać będzie projekt rządowej ustawy „o ochronie republiki" i że nie dopuści na terenie Katalonji do rozwiązania głównego ośrodka skrajnie rewolucyjnego, Zjednoczonej Konfederacji Pracy. Sytuacja w całym kraju stawała się nadzwyczaj krytyczną i oczekiwano z godziny na godzinę jeszcze poważniejszych wypadków.

Opinja zagranicy najwięcej interesować się poczęła faktem, kto jest czynnikiem, który podsyca za wszelką cenę niepokoje. I w tym właśnie względzie nabrała nader niewesołego przekonania. Oto stwierdzono, że większość krwawych zaburzeń wywoływana jest przez Moskwę. Stwierdzono niemal że na pewne, że Komintern do tej chwili wysłał dziewięć miljonów dolarów na rzecz komunistów hiszpańskich celem umożliwienia im wywołania rewolucji w Hiszpanji. Charakterystycznem jest przy tem, że właśnie teraz ukazała się w Niemczech broszura Trockiego, poświęcona rewolucji hiszpańskiej. Zawiera ona między innemi „dziesięć przykazań komunisty hiszpańskiego". Jest to szereg wskazań dla komunistów hiszpańskich, jak mają postępować, by dojść do nowej komunistycznej rewolucji i władzę ująć w swe ręce. Przedewszystkiem zaleca broszura staranie się o stworzenie większości komunistycznej i przeciwstawienie się rządom unji partyj republikańsko - socjalistycznych, które dążyć będą do oparcia się o mieszczaństwo i posiadaczy ziemskich.

Rząd Alcali Zamory jest często przyrównywany do rządu Kiereńskiego w roku 1917. Pessymiści twierdzą, że jak owemu adwokatowi petersburskiemu nie udało się powstrzymać rosnącej fali radykalizmu, tak i Zamorze nie uda się uspokoić ludu hiszpańskiego. Wskazują na to, że wybitna zresztą indywidualność Zamory zakażona jest temi samemi wadami, które obaliły Kiereńskiego i wprowadziły na tron Lenina. Wielkie frazesy, nieustanna troska o „nieskazitelność zasad demokratycznych" a zarazem bezradność wobec palących postulatów realizmu politycznego.

W tej chwili wiadomości, płynące z Hiszpanji brzmią sprzecznie. Podczas gdy doniesienia ze źródeł urzędowych mówią o całkowitem zgnieceniu ruchu rewolucyjnego w Sewilli i opanowaniu położenia przez władze, inne wiadomości, pochodzące z wcale poważnych źródeł, stwierdzają, że ruch rewolucyjny jest daleki od wygaśnięcia. W szeregu miast wybuchają nowe zamieszki. Syndykaliści, wysuwający się coraz więcej na czoło rewolucji, stanowią poważną siłę. Dążą oni za wszelką cenę do wybuchu rewolucji społecznej. Stanowisko rządu jest trudne ponieważ nawet wśród kół urzędowych nie ma jednomyślności co do środków, które winny być zastosowane dla stłumienia rewolucji.

Należy jednak przypuszczać, że rządowi udało się istotnie w tej fazie opanować położenie. Co będzie dalej, przewidzieć trudno. Najpewniejszą drogą, którąby uchroniła Hiszpanję od całkowitej anarchji, byłoby najszybsze uchwalenie konstytucji. To się jednak na razie nie zapowiada. Przed młodą republiką stoją najprawdopodobniej liczne jeszcze wstrząsy i walki wewnętrzne. Czy wyjdzie z nich zwycięsko, tworząc nowe i lepsze formy swego bytu, czy też pogrążywszy się w zamęt anarchji stanie się nowem ogniskiem niepokoju dla Europy a katastrofy dla siebie samej, zależeć będzie od politycznych i organizacyjnych zdolności jej nowych przywódców.

Z ostatniej chwili.

Wojewoda lwowski dr. Rożniecki

objął dziś urzędowanie.

Dziś rano przybył do Lwowa z Łodzi nowomianowany Wojewoda lwowski dr. Józef Rożniecki. Na dworcu powitali p. Wojewodę: Wicewojewoda Drojanowski, zastępca wojewódzkiego komendanta P. P. insp. Abczyński, wiceprezydent miasta Kolbuszowski z dyrektorem Magistratu Gronziewiczem, zastępca naczelnika Wydziału bezpieczeństwa radca Iwachów, zastępca starosty grodzkiego radca Matejski, p. o. wicedyrektora Kolei państw. inż. Janas, sekretarz Wojewody p. Kirschner, przedstawiciel Komendy P. P. Lwów - miasto i in.

Z dworca udał się p. Wojewoda do gmachu Urzędu wojewódzkiego i objął urzędowanie.

O godz. 11 przedpoł. przedstawili się p. Wojewodzie naczelnicy poszczególnych Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Groźny pożar w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. Z Wilna donoszą: Wczoraj popołudniu około godz. 16 wybuchł groźny pożar w gmachu, gdzie mieści się oddział P. K. O. Pożar ten powstał w piwnicy, należącej do wielkiego składu gastronomicznego Węcewicza. Ogień zauważono dopiero wówczas, gdy zaczął się on szerzyć z niezwykłą szybkością, ogarniając częściowo położony nad piwnicą sklep. Wskutek wysokiej temperatury, jaka wytworzyła się w piwnicy, z wielkim trzaskiem pękały butelki z alkoholem. Prawdopodobnie płonący alkohol w połączeniu z innemi materjałami zaczął wydzielać gazy trujące, wskutek których 4 strażaków uległo zatruciu. Dwóch z nich przewieziono do szpitala, dwóch innych przywróciło do przytomności pogotowie ratunkowe. Straty sięgają 150.000 złotych.

Zamach na Czang-Kai-Szeka.

Nankin, 30 lipca. (PAT.) W Nan Czang, będącem kwaterą główną naczelnego wodza armji nacjonalistycznej Czang-Kai-Szeka, dokonano na niego w miejscowym parku śmiałego zamachu. Samochód, wiozący Czang-Kai-Szeka, został nagle obsypany strzałami przez ludzi, ukrytych za drzewami, nikt jednak nie został raniony. Zarządzono natychmiast obławę, która jednak nie doprowadziła do wykrycia sprawców. W rezultacie późniejszych dochodzeń, aresztowano 3 podejrzanych osobników, którzy podobno przyznali się, że otrzymali polecenie od rządu kantońskiego zamordowania Czang-Kai-Szeka. Wedle niesprawdzonych wiadomości, wszyscy 3 aresztowani zostali natychmiast straceni. Wydano specjalne zarządzenia dla ochrony życia prezydenta rządu nacjonalistycznego.

Nowy lot prof. Piccarda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. Dzienniki paryskie donoszą, że prof. Piccard zamierza podjąć niebawem nowy lot do stratosfery. Zamierza on osiągnąć jeszcze większą wysokość, niż podczas pierwszego lotu. Start odbędzie się prawdopodobnie w Friedrichshafen. Prof. Piccard miał oświadczyć, że niemieccy i francuscy inżynierowie zamierzają wykorzystać rezultaty jego pierwszego lotu do budowy samolotów stratosferycznych. W sprawie tej prof. Piccard pertraktował już z kołami inżynierskiemi.

Morderstwo i samobójstwo w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. Dziś o godz. 8 rano na ul. Leszno niejaki Opacki, bezrobotny, zastrzelił swego szwagra Wowka, urzędnika Banku Polskiego. Wowka ciężko rannego odwieziono do szpitala. Opacki po dokonaniu czynu strzelił sobie w skroń i padł trupem na miejscu. Przed kilku dniami okradł on Wowka. Dziś rano Wowk spotkał go na ulicy. Doszło do wymiany słów, w czasie której Opacki zaczął strzelać.

Shaw u Stalina.

Moskwa, 30 lipca. (PAT.) Stalin przyjął Bernarda Shaw'a i odbył z nim rozmowę, która trwała 2 i pół godziny. Przy rozmowie obecni byli lord Astor z małżonką, lord Lithian i komisarz spraw zagr. Litwinow.

Obecna sytuacja gospodarcza.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Płynność gospodarstwa społecznego nie uległa polepszeniu, jakkolwiek ilość protestów wekslowych naogół się obniżyła (z 13% w maju do 11,4% w czerwcu, w Banku Polskim z 4,75% do 4,44%); co jednak prawdopodobnie wyjaśnia się staranniejszą selekcją materjału wekslowego oraz wzrostem ilości weksli prolongowanych.

Rozmiary produkcji naogół pozostały bez zmiany. Wprawdzie produkcja dóbr wytwórczych powiększyła się (z 91,5 do 94,7), lecz pochodzi to jedynie ze wzrostu ruchu budowlanego i gałęzi z nim związanych. Wzrost ruchu budowlanego tłumaczy się głównie przesunięciem sezonu; stosunkowo mniejszą działalność w sezonie zimowym wyrównywa wzmożona produkcja latem. Nie ulega jednak wątpliwości, iż obecny niski poziom cen materjałów budowlanych wpływa pobudzająco na budownictwo mieszkaniowe.

Produkcja dóbr spożycia obniżyła się (z 95,9 w maju do 95,1 w czerwcu), lecz zniżka posiada raczej charakter przypadkowy (zawieszenie pracy przez pewien duży zakład przemysłowy, z przyczyn raczej pozakonjunkturalnych). Jedynie w przemyśle poligraficznym nastąpił spadek produkcji, natomiast w przemysłach włókienniczym, skórzanym i papierniczym notuje się pewien wzrost wytwarzania. W zakresie towarów włókienniczych i obuwia duże znaczenie dla utrzymania stosunkowo znacznego zbytu, mimo spadku płac, posiada niski poziom cen wyrobów gotowych oraz uprzednie nagromadzenie niewykorzystanego zapotrzebowania w okresie obniżających się cen. Tem niemniej spadek płac odbił się na przemysłach konsumcyjnych ujemnie i raczej należy oczekiwać dalszego wpływu tego czynnika. Ewentualne korzystne ceny zbóż działać mogą na wzrost zakupów w sezonie jesiennym. Naogół zatrzymanie się zniżkowej tendencji cen, stosunkowo małe zap mimo pewnego obniżania się przywozu gotowych wyrobów z zagranicy, świadczą o tem, że przystosowanie się rozmiarów produkcji do spożycia w pewnym stopniu nastąpiło. Jednocześnie jednak ze zmniejszeniem produkcji odbywał się proces kurczenia spożycia skutkiem redukcji płac i liczby robotników.

Na wsi daje się zauważyć pewne niewielkie odprężenie sytuacji finansowej, co się wyraża spadkiem protestów weksli rolniczych. Stan zasiewów zbóż chlebowych uległ w ciągu czerwca dalszej poprawie. Spodziewane zbiory będą jednak mniejsze od zeszłorocznych, w związku z czem należy oczekiwać, że w przyszłym roku gospodarczym uniezależnienie się cen zbóż w Polsce od poziomu światowego nastąpi wcześniej, niż w czasie ostatniej kampanji. Wobec rozszerzenia akcji kredytów zastawowych i zakupów interwencyjnych, większy spadek cen w okresie poźniwnym wydaje się wątpliwy. Rynek produktów hodowlanych nie wykazuje poważniejszych zmian, za wyjątkiem ponadsezonowego wzrostu cen na trzodę chlewną.

Krysys zaufania trwał w dalszym ciągu, sycony wypadkami w Niemczech i w Austrji. Naogół jednak wpływ paniki niemieckiej był stosunkowo nieznaczny. Ucieczka kapitałów była raczej niewielka. Kursy akcyj przemysłowych na giełdzie Warszawskiej nie obniżyły się w lipcu w porównaniu z poprzednim miesiącem. Na początku bieżącego miesiąca można zauważyć powrotną falę kapitałów, wycofywanych w okresie paniki.

Przewidywanie dalszego rozw wobec niemal decydującego wpływu na konjunkturę wypadków politycznych o charakterze międzynarodowym, jest niezmiernie trudne. W każdym razie układ stosunków gospodarczych w najbliższej przyszłości w przeważającej mierze zależeć będzie od układu stosunków politycznych.

Katastrofa hydroplanu.

Puck, 29 lipca. (PAT). Dziś przedpołudniem hydroplan miejscowego dywizjonu lotniczego, podczas lotu ćwiczebnego chcąc lądować, zawadził o drzewo i spadł na szosę. Dwie osoby z pośród załogi zostały ciężko poranione, reszta załogi w liczbie trzech osób wyszła bez szwanku. Samolot został uszkodzony.

Posiedzenie Komitetu ekspertów.

Oświadczenie przedstawiciela Polski dyr. Barańskiego.

Londyn, 30 lipca. (PAT.) Wczoraj popołudniu w posiedzeniu komitetu rzeczoznawców zajmującego się sprawą wprowadzenia w życie propozycji Hoovera brał udział między innemi delegat Polski dyr. Barański w towarzystwie radcy handlowego ambasady Koziełł Poklewskiego. Dyr. Barański wygłosił krótkie przemówienie, w którem dał wyraz szczeremu zadowoleniu Polski z powodu propozycji Hoovera oświadczając, że Polska nie zgłasza żadnych zastrzeżeń i gotowa jest całkowicie współpracować w wykonaniu uchwał komitetu rzeczoznawców. Przewodniczący komitetu, szef delegacji angielskiej Leith Ross podziękował delegatowi Polski za te słowa wyrażając wdzięczność, iż Polska gotowa jest do pełnego współdziałania w wykonaniu propozycji Hoovera. Dalsze obrady komitetu potrwają prawdopodobnie jeszcze dwa dni. W piątek należy się spodziewać parafowania uchwał, których formalne podpisanie w formie wspólnego protokołu nastąpi w przyszłym tygodniu.

Najważniejsze zagadnienie chwili.

Paryż. 29 lipca. (PAT.) Pogłoski zanotowane przez jedno z pism dzisiejszych o rzekomem rozbiciu się rokowań, prowadzonych przez wicedyrektora Banku angielskiego Kindersleya z Bankiem francuskim o pożyczkę 100 milj. nie znajdują potwierdzenia. Jest jednak widoczne, że zawarcie umowy jeszcze nie nastąpiło a decyzja może zapaść dopiero po powrocie Mac Donalda z Berlina. Kwestja ratowania gospodarki pieniężnej Anglji i kursu funta przez Francję góruje dziś w każdym razie nad kwestją bezpośredniej pomocy dla Niemiec.

Snowden nie życzy sobie dyskusji

w sprawie międzynarod. posiedzenia finansowego.

Londyn. 29 lipca. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin na postawione zapytanie, czy rząd uważa, wzgl. czy jest skłonny rozważyć sprawę wspólnej akcji W. Brytanji, Stanów Zjedn. i Niemiec, w celu zlikwidowania trudności finansowych i ekonomicznych Europy, podsekr. stanu w min. spr. zagr. Dalton oświadczył, że celem rządu jest osiągnięcie w możliwie jak najobszerniejszej skali współdziałania między narodami dla rozwiązania wzmiankowanych trudności. Na postawione z kolei pytanie, czy nie uważa on, że moment się okazać koniecznem działanie niezależne od Francji, podsekr. stanu Dalton zaczął już odpowiadać, ale w tej chwili przerwał mu przewodniczący Izby, komunikując, że kancl. skarbu Snowden uważa za niepożądane składanie jakiejkolwiek deklaracji w chwili obecnej w sprawie międzynarodowej sytuacji finansowej, natomiast rząd ma zamiar zwołać parlament przed 20 października o ile to okaże się niezbędne.

„Zeppelin" zawrócił z drogi.

Berlin. 29 lipca. (PAT.) Dziś nadeszła z pokładu parowca „Resolute", należącego do linji Hamburg-Ameryka wiadomość, że przejęto depeszę radjową Zeppelina, wedle której znajdował się on wczoraj o północy w odległości 410 mil morskich od grupy wysp Szpitzbergen. Wedle ostatnich wiadomości, sterowiec zawrócił z drogi do Leningradu, dokąd ma przybyć jutro rano. Dziś przedpołudniem sterowiec znajdował się nad Nową Ziemią.

„Gazeta Olsztyńska" zawieszona

na przeciąg 4 tygodni.

Berlin. 29 lipca. (PAT.) Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej" zostało zawieszone przez nadprezydenta prowincji Prus wschodnich na okres 4 tygodni. Zarządzenie to wydane zostało z powodu 2 artykułów, jakie polski dziennik, wychodzący w Olsztynie ogłosił w dniach 16 i 19 lipca. Władze pruskie powołują się przytem na dekret prezydenta Hindenburga z marca i z lipca b. r., ograniczające wolność prasy i utrzymują, że inkryminowane artykuły zawierały obraźliwe słowa pod adresem rządu Rzeszy, oraz, że treść ich zagrażała bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. „Gazeta Olsztyńska" musiała więc przerwać swoje wydawnictwo z dn. 29 bm. i będzie mogła podjąć je na nowo dopiero za miesiąc.

Powrót Mac Donalda do Londynu.

Jest on zadowolony z wyników podróży.

Berlin. 29 lipca. (PAT.) Premjer Mac Donald, który wystartował o godzinie 10 z Berlina, przybył wraz z towarzyszącymi mu dwoma samolotami angielskimi do Hanoweru o godz. 11'40. Cała flotyla wylądowała na lotnisku celem zaopatrzenia się w zapas paliwa. Na powitanie premjera zjawił się na lotnisku konsul angielski w Hanowerze. Wkrótce potem nastąpił odlot do Rotterdamu, dokąd samoloty przybyły o godz. 15. Premjer powitany został przez konsula angielskiego i przedstawiciela holenderskiego ministerstwa spraw zagr.

Londyn. 29 lipca. (PAT.) Macdonald, lecący z Berlina, wylądował na lotnisku w Hendon.

Londyn, 29 lipca. (PAT.) Mac Donald czyniąc aluzję do rozmów berlińskich, z których — jak oświadczył — jest bardzo zadowolony, zaznaczył, że spotkanie z niemieckimi mężami stanu uwieńczone było jak największem powodzeniem. Rozmawialiśmy, mówił premjer, o wszystkiem: o pokoju, handlu, rozbrojeniu, oraz o wszystkiem związanem z temi sprawami i zagadnieniami. Praca ta będzie prowadzona w dalszym ciągu. Pozostaje nam wiele etapów do przebycia. Pierwszą rzeczą, na którą winniśmy zaczekać jest sprawozdanie rzeczoznawców bankowych, które będzie istotnie miało wielkie znaczenie.

Londyn. 29 lipca. (PAT.) Przybył tu z Berlina min. Henderson, który podróż odbył pociągiem przez Calais i Dover.

Min. Czerwiński poddał się operacji.

Warszawa, 29 lipca. (PAT). W stanie zdrowia chorego od 4 tygodni Ministra W. R. i O. P. dr. Czerwińskiego nastąpiła zmiana o tyle, że w dniu 29 bm. dokonano operacji chirurgicznej przewodu żółciowego. Operacji dokonał dr. Czarkowski w obecności dr. Kijewskiego, przy udziale dr. Jakubowskiego i dr. Noszczyka. Operacja powiodła się całkowicie i jest wszelka pewność, iż po 4 tygodniach Minister Czerwiński będzie mógł powrócić do normalnej pracy.

Bank Gdański podwyższył stopę dyskontową.

Gdańsk, 29 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym Bank gdański podniósł stopę dyskontową z 7 na 10%, a lombardową z 10 na 12%. Podwyżka stopy dyskontowej objaśniana jest zwiększeniem obiegu banknotów ponad normę o 20 — 25%. Są wszelkie dane ku temu, że nadwyżka obiegu jest tezauryzowana.

Stan zdrowia Lloyd Georgea.

Londyn, 29 lipca. (PAT). Biuletyn lekarski głosi, że wskutek operacji, jakiej poddał się dziś Lloyd George, przyczyny hematurji zostały usunięte całkowicie. Pomimo, że operacja była poważna, stan chorego jest zadowalający. Lloyd George liczy lat 68.

Znamienny głos litewski.

Gdańsk, 29 lipca. (PAT). „Danziger Landesztg." donosi z Paryża, że ukazała się tam książka pióra litewskiego attaché wojskowego Skorupskisa p. t. „Powstanie narodu", w której autor wypowiadać się ma za połączeniem Litwy z Polską. Połączenie to, zdaniem Skorupskisa leży w interesie obu narodów i w walce obronnej przeciwko bolszewikom z jednej strony i niemieckiemu „Drang nach Osten" z drugiej. Dziennik dodaje, że pułk. Skorupskis jest zbliżony do prezydenta Smetony.

Maniu na audjencji u króla.

Bukareszt, 29 lipca. (PAT). Byly prezes Rady ministrów Juljusz Maniu został przyjęty wczoraj w Sinaja na audjencji przez króla Karola. Audjencja ta, której koła polityczne przypisują wielkie znaczenie, trwała trzy godziny. Prasa podkreśla, że audjencja ta jest znamiennym faktem, świadczącym o bliskim powrocie Maniu na stanowisko kierownika partji narodowo - chłopskiej, a wraz z tem i zapowiedzią powrotu Maniu do życia politycznego.

Piłsudski w szkole.

O konieczności wprowadzenia pism Józefa Piłsudskiego do szkół i uczynienia z nich obowiązującej lektury dla młodzieży wyższych klas, pisano już u nas niejednokrotnie. Interesujący na ten temat artykuł, pióra D-ra M. K., przyniósł ostatnio warszawski „Kurjer Poranny". Artykuł ten cytujemy w całości:

Żyjemy, można się tak wyrazić, pod znakiem Piłsudskiego. Polska żyje pod znakiem Piłsudskiego już od lat przedwojennych, już od czasu, gdy Piłsudski zaczął być czołowym człowiekiem w ruchu niepodległościowym. Można powiedzieć, że przed r. 1926 Piłsudski się dziwił, że nie wszyscy w Polsce tę prawdę uznać chcą. Po r. 1926 Piłsudski postanowił zmusić opornych dla uznania i szacunku dla swej historycznej roli.

Żyjemy pod znakiem Komendanta, o Marszałku się pisze dzieła, urządzamy obchody imieninowe i inne, oficjalnie się słyszy, że o Piłsudskim należy w szkole mówić, należy Jego kult szerzyć. Wszystkie te oficjalne enuncjacje mało dadzą pożądanych wyników, jeśli się nie przejdzie do pewnych konkretnych czynów, by Piłsudskiego do szkoły wprowadzić.

Wiadomo, że Piłsudski jest autorem wielu dzieł: wymienimy najważniejsze z nich: „Moje pierwsze boje", Rok 1863, Rok 1920.

Piłsudski jest autorem licznych przemówień, mających bezsprzeczną wartość literacką i historyczną. Dzieła Piłsudskiego można postawić obok dzieł Skargi, Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego.

Należy więc i Piłsudskiego utwory uczynić lekturą obowiązującą, niektóre podstawową w kl. VII i VIII szkoły średniej. Należy wybrać odpowiednie ustępy z dzieł Marszałka i umieścić je w podręcznikach dla uczniów od kl. I do V. Ustępów odpowiednich, nadających się jest wiele. Mogą uczniowie w klasach od I—V czytać Kubalę, Szajnochę, Libelta, Skargę i innych — mogą też i powinni czytać i poznać wyjątki z dzieł Marszałka, tyczące się aktualnych zagadnień.

Wprawdzie przeciwnicy Piłsudskiego, a tych jest jeszcze dużo, będą to uważali za wprowadzenie polityki do szkoły. Jednak już czas, byśmy przeszli nad temi sądami do porządku dziennego. Szerzenie kultu Piłsudskiego zostało uznane przez czynniki oficjalne (przez Ministra Oświaty) za rzecz w szkole konieczną i mającą znaczenie wychowawcze. Trzeba więc przyjść od uznania prawdy, do czynnego jej realizowania.

Bez wprowadzenia lektury dzieł i wyjątków z dzieł Marszałka, kultu Piłsudskiego w szkole nie będzie. Lektura dzieła, to w szkole punkt zaczepienia, to dla uczniów widomy znak, że się szerzy kult dla osoby, która na ten kult zasługuje. Nikt nie żąda od uczniów czci dla Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego bez uprzedniego zaznajomienia uczniów z dziełami wymienionych twórców. Nie można żądać od uczniów, by wierzyli na słowo nauczycielowi, że Piłsudski to wielki człowiek i że się Ojczyźnie zasłużył, ale trzeba uczniowi pokazać, z uczniami przeczytać i omówić to, co Piłsudski napisał, a wtedy uczeń sam dojdzie do zrozumienia roli dziejowej Piłsudskiego w współczesnej Polsce.

Piłsudski, mimo to, że dużo mówić nie lubi, jednak należy do ludzi, którzy muszą się wypowiedzieć, którzy po czynach dokonanych lubią myśleć o tych czynach głośno. Piłsudski, ten mąż czynu, polityk, posiada podobną organizację psychiczną, jaką odznaczają się poeci. Piłsudski, jak poeta, silnie wszystko przeżywa, musi swe przeżycia w słowach wyrazić i musi ze swemi myślami-przeżyciami z ogółem w słowie się podzielić.

Dzieła Piłsudskiego, to najważniejszy dokument psychiki autora i dokument historyczny. Znajomość tych dzieł jest tak samo konieczna, jak znajomość dzieł Mickiewicza, Wyspiańskiego, Żeromskiego lub Prusa.

Trzeba młodzieży dzieła Piłsudskiego pokazać, trzeba z młodzieżą dzieła Piłsudskiego czytać, a wtedy tę młodzież wychowamy zgodnie z postulatami pana Ministra Oświaty, wtedy w duszach młodzieży obudzimy dla Piłsudskiego kult trwały i szczery, na głębszej znajomości jego twórczości oparty.

Zgon uczonego szwajcarskiego.

W Yvorne pod Lozanną zmarł profesor dr. August Henryk Forel.

Doczekawszy sędziwego wieku, dokonał kilka dni temu żywota uczony światowej sławy, autor wielu znakomitych prac z zakresu przyrodoznawstwa, psychologji i psychjatrji, profesor August Forel. Przez ostatnie 18 lat życia był on sparaliżowany, a mimo to nie ustawał w pracy naukowej i wciąż dawał znać o sobie światu, ogłaszając w pismach fachowych wartościowe studja i dysertacje naukowe.

Forel urodził się 1 listopada 1848 r. w Morges pod Lozanną. Zachęcony przez stryja swego, Aleksego Forela, do studjów przyrodniczych, poświęcił się im z całym zapałem od lat najmłodszych (interesując się głównie życiem mrówek) i już jako student uniwersytetu wiedeńskiego napisał wybitna pracę o mózgu ssaków. W roku 1876 po napisaniu rozprawy habilitacyjnej, został Forel docentem uniwersytetu monachijskiego, a w trzy lata później dyrektorem słynnego zakładu dla umysłowo chorych w Burghölzli pod Zurychem oraz profesorem psychjatrji na uniwersytecie zurychskim.

Po dwudziestu latach pracy na obydwóch stanowiskach Forel wycofał się z życia uniwersyteckiego i poświęcił się wyłącznie działalności na polu zagadnień socjalnych i etycznych, walcząc przedewszystkiem z alkoholizmem i prostytucją. Dość powiedzieć, że z pod pióra jego wyszło około 300 prac, poświęconych samemu tylko zagadnieniu alkoholizmu.— Gdy lat temu trzynaście świat naukowy obchodził 70-tą rocznicę jego urodzin, miał Forel za sobą ani mniej ani więcej tylko około 900 prac naukowych, ogłoszonych drukiem.

Wśród większych dzieł, które sławę jego nazwiska rozniosły po świecie, wymienić należy: „Etyczne i prawne konflikty w życiu seksualnem", „Mózg i dusza" (Lipsk 1910), „Maltuzjanizm a etyka" (Monachjum 1911), wreszcie „Zagadnienia seksualne", których czternaste z rzędu wydanie ukazało się pięć lat temu. Pierwsze wydanie „Zagadnień seksualnych", które opuściło prasę ćwierć wieku temu, wywołało w świecie istną rewolucję. Przetłumaczone niebawem na wszystkie europejskie języki, „Zagadnienia seksualne" stały się przedmiotem niezmiernie ostrych dyskusyj i po dzień dzisiejszy jeszcze stanowią temat poważnych naukowych rozważań.

Jak dalece czynnym był mózg tego człowieka, świadczy chociażby to, że jeszcze 3 lata temu, mimo strasznej choroby, która go przykuwała do łoża, założył wespół z Havelockiem Ellisem i słynnym badaczem problemów psychoseksualnych, Magnusem Hirschfeldem, światową „Ligę reformy seksualnej", oraz redagował znane czasopisma: „Journal für Psychologie und Neurologie" i „Geschlechtsleben und Vererbung".

Z Augustem Forelem zeszedł do grobu rzadki dzisiaj typ uczonego, który, nie zamknąwszy się w granicach jednej tylko gałęzi wiedzy, potrafił zainteresowanie swoje rozciągnąć na olbrzymią ilość problemów i zabierał głos we wszystkich niemal sprawach, nurtujących współczesną ludzkość. (—m—)

Niemiecki handel zagraniczny zagrożony.

Trwające wciąż jeszcze „święta bankowe" w Niemczech odbiły się bardzo dotkliwie na całym handlu zagranicznym Rzeszy, a szczególnie na imporcie. Dotychczas Bank Rzeszy dostarczał importerom dewiz bez ograniczeń, o ile płacili oni za nie natychmiast gotówką. Tymczasowo, w chwili obecnej, regulowanie gotówką jest niemożliwe, ponieważ firmy te posiadają przeważnie swoje pieniądze w bankach krajowych (nie zaś zagranicznych), a te chwilowo wypłacają tylko drobne, nową ustawą określone sumy, które nie mogą starczyć na pokrycie należności za towar. Wskutek tego w portach niemieckich nagromadziły się olbrzymie ilości niewykupionych artykułów importowych. Związki importerów zwróciły się przeto do władz banku emisyjnego, z prośbą, by zgodziły się na przelanie wkładów firm importowych z banków prywatnych na rachunek w Banku Rzeszy, a wzamian za to Bank dostarczałby im dewiz. Czy petycja ta zostanie uwzględniona jest rzeczą wątpliwą, zwłaszcza, że związki rolnicze wywierają na Bank nacisk, by nie przyznawał dewiz przedewszystkiem na import artykułów żywnościowych, jak owoce, jarzyny, zboża, nabiał, tłuszcze etc.

Sfery przemysłowe i handlowe uważają taką politykę za krótkowzroczną, gdyż w tym wypadku ustanie handel zamienny, co jest w chwili obecnej tembardziej niewskazane, że eksport niemiecki również wskutek niedostatecznego finansowania go, spadł bardzo silnie.

Z drogi nad modrą Adrją.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Nie ulega wątpliwości, że nic tak nie kształci jak rozumne podróżowanie, połączone ze zwiedzaniem zabytków historyczno - kulturalnych i możliwie wszechstronnem poznaniem danego kraju i jego mieszkańców. Dlatego drogę nad fale modrego Adrjatyku rozłożyliśmy sobie na kilka etapów, aby poznać ważniejsze miejscowości.

Pierwszy postój urządziliśmy sobie, po całonocnej podróży, w Wiedniu. W porównaniu z czasami przedwojennemi ruch w mieście się zmniejszył, jakkolwiek liczne rzesze turystów obwożone autobusami zwiedzają stolicę małej republiki. Z dumą pokazuje przewodnik nowe dzielnice, planowo rozbudowane dla zaradzenia głodowi mieszkaniowemu. Jako miłośnicy zwierząt, korzystając z godzinnego zatrzymania się w Schoenbrunnie, śpieszymy do zwierzyńca. I tu także znać ciężkie położenie powojenne. Życie nocne w mieście kończy się wcześnie i nie przelewa się tak szerokiem korytem, jak niegdyś.

Udajemy się wcześnie na spoczynek, aby następnego dnia rano wyruszyć w dalszą drogę. Piękny krajobraz górski roztacza się z obu stron pociągu, mknącego szybko na południe, zmuszając do obserwacji i skracając czas długiej drogi do Ljubljany, stolicy Słowenji. Dotarliśmy tu o godz. 17-tej. Po rozmieszczeniu się na kwaterze, zwiedziliśmy miasto, które na podróżnika czyni miłe wrażenie swą schludnością — i pięknem położeniem. Jest to centrum życia kulturalnego i gospodarczego znacznego obszaru, bo liczącego około 20.000 km², nazywanego połudn. - słowiańską Szwajcarją. Nad miastem wznosi się góra zamkowa, uwieńczona szaremi murami, stoki jej pokrywa zieleń drzew starych. W oddali widnieją szczyty Alp Julijskich i Karawanki w śnieżnej szacie.

Wśród gór na pol. - zach. od Ljubljany, leży urocze jezioro Bled, w niewielkiej odległości od Triglawu, dźwigającego na swej głowie i barkach pokrywę wiecznego śniegu (286 m. wysokości). Jezioro to jest celem naszej wycieczki następnego ranka. Niestety, król Alp słowiańskich kryje swą głowę wśród chmur i mgieł. Ale mimo to rozkoszujemy się ciągle pięknemi widokami, zwłaszcza gdy ze stacji Lesce-Bled dojechaliśmy autobusem nad błękitne wody jeziora. Niezapomniane wrażenie pozostawia przejażdżka do wysepki, na której znajduje się malowniczo położony stary kościółek pod wezwaniem N. Panny Marji. Dawna tradycja głosi, że Bóg łaskawie wysłuchuje próśb, zanoszonych przez pobożnych w chwili, gdy dzwonią sygnaturką. Nie brak takich, którzy chętnie ciągną za sznur.

Płynąc dalej po jeziorze, przyglądamy się pałacykowi, skrywającemu się za drzewami, letniej rezydencji królewskiej, strzeżonej pilnie przez gwardzistów, którzy stoją na straży dostojnych gości. Nad jeziorem wznoszą się okazałe hotele i wille. Dobijamy w pobliże Domu Zdrojowego, gdzie posilamy się smacznym obiadem. Po krótkim wypoczynku wspinamy się na górę zamkową, wysoką na 614 m, stromą od strony jeziora, z łagodniejszem wejściem drogą okrężną. Cudowny widok ze starych murów zamkowych nagradza trudy wspinaczki.

Nadchodzi czas odjazdu pociągu, śpieszymy więc do autobusu i na stację, aby po kilkugodzinnej jeździe wśród lesistych wzgórzy, na których widnieją białe kapliczki, świadczące o pobożności ludu słoweńskiego, wśród winnic, starannie uprawionych, znaleźć się w stolicy Chorwacji. Następny dzień przeznaczyliśmy na jej zwiedzenie. Po śniadaniu na tarasie prawdziwie europejskiego hotelu „Esplanade", w potokach południowego już słońca, przechodzimy przez cienisty i kwietny park Zrinjevac do posągu biskupa Strosmayera, wielkiego opiekuna narodu chorwackiego. Jest to dzieło arysty - rzeźbiarza Ivana Mesztrovicza, jugosłowiańskiego Rodina. Potem zwiedzamy Jugosłowiańską Galerję Obrazów w Akademji Umiejętności, ufundowaną przez wspomnianego biskupa, który całe życie skrzętnie zbierał oryginały i kopje różnych mistrzów i szkół, aby temi skarbami sztuki obdarzyć swój ukochany naród. Oglądamy ciekawe zabytki Muzeum Archeologicznego, potem zaś Muzeum Etnograficzne z tak dobranemi i ogromnemi zbiorami, że nie możemy przez kilka godzin wyjść z podziwu, wkońcu zaś bibljotekę Uniwersytecką. Poczem podziwiamy na placu Jelacicza, bohatera walk o niepodległość z Węgrami, malownicze i czyste stroje ludu z okolic Zagrzebia. Na targu mnós-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 30 lipca 1931.

Wykaz
szkół prywatnych, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w roku szkolnym 1931/32.

I. Szkoły Średnie Ogólnokształcące.

(Ciąg dalszy.)

Województwo Stanisławowskie.

1. Dolina — Gimn. Koedukacyjne Polskie im. Zygmunta Krasińskiego, T-wa Szkoły Średniej im. Krasińskiego — niepełne prawa.
2. Horodenka — Polskie Gimn. Koedukacyjne, T-wa Szkoły Średniej — niepełne prawa.
3. Kałusz — Miejskie gimnazjum koedukacyjne — niepełne prawa.
4. Kołomyja — Gimn. żeńskie Zgromadz. SS. Urszulanek — pełne prawa.
5. Kołomyja — Gimn. żeńskie Żyd. Tow. Szkoły Ludowej i Średniej niepełne prawa.
6. Stanisławów — Gimn. żeńskie im. Elizy Orzeszkowej — T-wa Pol. Prywat. Gimn. im. E. Orzeszkowej — niepełne prawa.
7. Stanisławów — Gimn. żeńskie Zgromadzenia SS. Urszulanek — pełne prawa.
8. Stanisławów — Gimn. koedukacyjne Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej — niepełne prawa.
9. Stryj — Gimn. żeńskie — T-wa Pryw. Gimn. Żeńskiego — pełne prawa.
10. Turka n. Str. — Gimn. koedukacyjne im. Marszałka Józefa Piłsudskiego T-wa Gimnazjalnego — niepełne prawa.

Województwo Tarnopolskie.

1. Borszczów — Gimn. koedukacyjne T-wa Szkoły Średniej — niepełne prawa.
2. Brody — Gimn. żeńskie im. E. Orzeszkowej — D-ra Loewina — pełne prawa.
3. Jazłowiec — Gimn. żeńskie Konwentu SS. Niepokalanego Poczęcia Najśw. P. M. — niepełne prawa.
4. Przemyślany — Polskie gimn. koedukacyjne im. Królowej Jadwigi T-wa Polsk. Gimn. im. Król. Jadwigi — niepełne prawa.
5. Radziechów — Gimn. koedukacyjne im. Marszałka Badeniego, T-wa Gimn. w Radziechowie — niepełne prawa.
6. Tarnopol — Gimn. żeńskie im. Marji Konopnickiej — Zofji Lenkiewiczowej — pełne prawa.
7. Tarnopol — Gimn. żeńskie T-wa „Ridna Szkoła“ U. T. P. — niepełne prawa.
8. Złoczów — Gimn. koedukacyjne Ukraińskiego T-wa Pedagogicz. „Ridna Szkoła“ — niepełne prawa.

II. Zakłady kształcenia nauczycieli.

Województwo Krakowskie.

1. Biała — Pryw. sem. naucz. żeńskie im. św Hildegardy.
2. Bochnia — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Klementyny Hoffmanowej.
3. Dębica — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Król. Jadwigi T. N. S. W.
4. Gorlice — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Ks. Bronisława Swieykowskiego.
5. Jordanów — Miejskie semin. naucz. koeduk. im. św. Stan. Szczepanowskiego.
6. Kraków — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Franc. Preisendanza.
7. Kraków — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Sebaldy Münnichowej.
8. Kraków — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. św. Rodziny.
9. Kraków — Pryw. semin. naucz. żeńskie Instytutu Marji.
10. Kraków — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Mikołaja Reja.
11. Mielec — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Emilji Platerówny.
12. Nowy Sącz — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Marji Konopnickiej.
13. Ropczyce — Miejskie semin. naucz. żeńskie.
14. Stary Sącz — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. św. Kingi.
15. Tarnów — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Błogosł. Kingi.
16. Tarnów — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. św. Jadwigi.
17. Tarnów — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. św. Anieli SS. Urszulanek.
18. Wadowice — Miejskie semin. naucz. żeńskie.

(„Monitor Polski“ Nr. 168, z dnia 24 lipca 1931 r.).

(C. d. n.).

Pałac Sowietów —

na miejscu cerkwi Zbawiciela w Moskwie

W Moskwie rozpisano konkurs na opracowanie projektu budowy olbrzymiego Pałacu Sowietów ZSSR. Pałac ten ma stanąć na miejscu, na którem stoi obecnie jedna z największych świątyń w Moskwie, cerkiew Zbawiciela, położona tuż koło Kremlu. Cerkiew ta będąca chlubą Moskwy, ma zostać doszczętnie zburzona.

„Moskiewska Prawda“ z dnia 18 lipca br. zamieszcza rozstrzygnięcie władz odnośnie do budowy Pałacu Sowietów. W motywach powiedziano, że już w roku 1922 pierwszy zjazd Sowietów postanowił wybudować Pałac Sowietów w głównem mieście Związku na pamiątkę założenia Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich.

Pałac Sowietów wybudowany ma być tak, aby w nim mogły odbywać się wielkie zjazdy i masowe zgromadzenia. Pałac będzie miał najnowocześniejsze urządzenia, nie wyłączając wielkiej sali koncertowej i kinomatografu. Oprócz cerkwi zburzone zostaną inne gmachy, gdyż monumentalny ten gmach będzie miał olbrzymie rozmiary. Wielka sala Pałacu Sowietów będzie mogła pomieścić 15.000 osób. Najlepszy projekt uzyska premję 10.000 rubli. Pięć nagród dalszych wyznacza się po 5.000 rubli a wreszcie dalszych pięć po 3.000 rubli.

Wspaniała cerkiew Zbawiciela, która ma być zburzona, wybudowana została na życzenie cara Aleksandra I, na znak wdzięczności za ocalenie Rosji przed najazdem francuskim. Odpowiedni plan opracowany został przez architekta Tona a jego zatwierdzenie nastąpiło w roku 1832. Miejsce pod budowę wybrał już car Mikołaj I. na brzegu Moskwy, gdzie stał klasztor żeński. Klasztor ten, jak również cerkiew Wszystkich Świętych, został zburzony, by na ich miejscu mogła stanąć cerkiew Zbawiciela, pod którą fundamenty położono dnia 10 października 1839. Budowa trwała 20 lat. W roku 1857 wybudowano wewnątrz rusztowania w celu dokonania prac sztukatorskich i wyłożenia ścian marmurem. Po trzech latach przystąpiono do malowania wnętrza. Praca ta trwała również dziesięć lat nie tyle z powodu trudności technicznych ale dla braku środków, gdyż na ten cel asygnowano rocznie tylko 60.000 rubli. W roku 1863 otwarto nieograniczony kredyt dla dokończenia prac, co nastąpiło w roku 1880. Uroczystość otwarcia i poświęcenia cerkwi odbyła się 26 maja 1883 już za cara Aleksandra III.

Cerkiew Zbawiciela zajmuje powierzchnię 1.500 sążni. Jej wnętrze jest wielkie — 876 sążni kwadratowych. Krzyż umieszczony na kopule ma 48 i pół stopy wysokości.

Zdobnicze prace malarskie wykonali liczni artyści. Siedm obrazów jest dziełem wybitnego malarza rosyjskiego, Wereszczagina (zginął w wojnie rosyjsko - japońskiej w roku 1904 przy zatonięciu okrętu „Petropawłowsk“). Innych sześć obrazów namalował Siemiradzki. Prace rzeźbiarskie wykonali baron Klodt, Lodanowski, Ramazanow i in.

Wspaniała ta cerkiew ma więc zostać zburzona, bo tak podoba się czerwonym władcom Kremlu, którzy na każdym kroku starają się niszczyć wszystko, co dla wielu pokoleń było świętem.

two owoców, bajecznie tanich.

Po popołudniu zwiedzamy jeszcze starą, górną część miasta, jakby Kapitol, następnie położony za miastem „Mirogoj“, cmentarz, otoczony katakumbami, gdzie spoczywają zasłużeni Chorwaci, wśród nich przewódca stronnictwa chłopskiego Radicz, ofiara walk partyjnych. Po oglądnięciu rozległego Maksimiru, parku w innej stronie miasta niż cmentarz się znajdującego, w którym mieści się zarazem mały zwierzyniec, wracamy do kwatery na kolację.

Wieczór szybko upłynął na przyjacielskiej wymianie myśli z naszymi znajomymi, którzy zajęli się oprowadzaniem nas po mieście, na temat stosunków kulturalnych między Polakami a Chorwatami. Chorwaci znają nietylko naszych wielkich poetów i pisarzy, ale i pomniejszych. Promieniowanie bowiem kultury polskiej wśród pobratymczego narodu datuje się oddawna, od czasów Jagiellonów. Teatr zagrzebski „Narodno Kazaliste“ wystawia corocznie po kilka sztuk polskich.

Nazajutrz rano odjazd do jugosłowiańskiego portu nad Adrjatykiem, Suszaku, dokąd przybywamy koło godz. 13 malowniczą linją kolejową wśród gór Krasu. Radosnym okrzykiem witamy wkońcu modre fale Adrjatyku, oglądane zdała zgóry, zanim pociąg serpentynami zjechał wdół na stację. Po obiedzie w restauracji kolejowej zostawiamy rzeczy w przechowalni i udajemy się na zwiedzenie miasta, które — jak Cieszyn — podzielone zostało między dwa państwa, Włochów i Jugosłowian. Niegdyś przedmieście portowego miasta Fiume - Rieki, oddzielone rzeczką Rieczina, rozwija się w szybkiem tempie, jak nasza Gdynia, będąc stacją wyjściową dla dróg żelaznych i wodnych, które prowadzą do letnisk i kąpielisk morskich nad górną Adrją i w Dalmacji.

Wspinamy się powoli na górę Trsat, aby oglądnąć ruiny zamku, niegdyś siedziby możnego rodu Frankopanów z XVI w.; roztacza się stąd pyszny widok na okolicę. Po drodze zwiedzamy słynny klasztor z cudownym obrazem Matki Boskiej, gdzie pierwotnie pozostawał domek Matki Boskiej, przyniesiony tu przez aniołów z Nazaretu w r. 1291 a nawet potem zaniesiony do Loreto. Następnie dalekim łukiem okrążamy Suszak i dochodzimy do leżącej na południe miejscowości Martinszica, gdzie nad spokojną zatoką jest kolonja młodzieży szkolnej; wśród niej bawi na wywczasach letnich także nieco uczniów z Górnego Śląska. W powrotnej drodze autobusem podziwiamy piękne hotele i wille nowej dzielnicy, zwanej Peczine, gdzie goście po zejściu w dół mogą się rozkoszować słońcem i kąpielą w morzu.

Wieczór spędzamy w kawiarni naprost mostu, łączącego Suszak z włoską Fiume. Koło godz. 22 udajemy się na pokład „Salony“, podziwiając liczne światła w obu sąsiadujących z sobą portach. Długo w cichą, pełną księżycowej poświaty noc, stoimy na pokładzie, patrząc na zostające za nami miasto, które rozdarte przez dziwny kaprys losu, łka smutną pieśń słowiańską o doli wielu tysięcy rodaków za kordonem, którym nawet nie wolno odezwać się w ojczystym języku. Powoli wypływamy coraz dalej na morze wieczne falujące, jakby odmawiało swą modlitwę wieczorną przy świetle błyskawic, przecinających horyzont od strony półn. - zachodniej. Trwożą się serca niektórych podróżników, szczególnie niewiast, zwłaszcza gdy służba poleciła pozamykać okienka. Ale obawa okazała się płonną. Adrjatyk szumiał spokojnie, nie chcąc odstraszać gości z dalekiej północy. Pośpieszny statek, czysty i biały, mknął szybko, aby następnego dnia w południe dowieźć nas do Splitu.

S. P.

Wzrost zatrudnienia robotników.

W okresie od 22 do 29 b. m. Widzewska Manufaktura powiększyła liczbę zatrudnionych robotników o 480 osób, przyczem dalsze zwiększenie stanu zatrudnienia będzie dokonywane stopniowo.

W górnictwie w okręgu bielskim przyjęto do pracy 284 nowych górników.

W Lublinie została uruchomiona fabryka maszyn, w wyniku czego przyjęto do pracy 120 nowych robotników, którzy pracują wprawdzie przez 6 dni w tygodniu, jednak tylko po 6 godzin, a to w tym celu, aby uniknąć redukcyj robotników.

17-ta rocznica wymarszu Strzelców ze Lwowa.

W sobotę dnia 1 sierpnia b. r. o godzinie 17.10 rozgłośnia lwowska Polskiego Radja nada przemówienie p. Lesława Nowego p. t. „17-ta rocznica wymarszu strzelców ze Lwowa na boje legjonowe“. Po odczycie nastąpi koncert chóru „Leguń“, który wykona szereg utworów legjonowych.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

GDAŃSK. **Samobójstwo defraudanta.** Wielkie poruszenie wywołała w prasie wiadomość o samobójstwie głównego kasjera towarzystwa zakładów oświetlenia elektrycznego w Sopotach, Opitza, oraz o aresztowaniu jego zastępcy, Volkmanna. Jak się wyjaśniło, dokonali oni wielu malwersacji, sięgających znacznych kwot. Volkmann był pozatem prezesem Kasy chorych. Obaj wymienieni, jak donosi „Danziger Volksztg.“, należeli do prawicowych organizacji partyjnych.

PRAGA. **Obniżka poborów urzędniczych.** W ramach akcji oszczędnościowej, przeprowadzanej przez rząd czechosłowacki, postanowiono zniżyć z ważnością wstecz od 1 lipca br. o 10% pobory urzędników, pełniących służbę na zagranicznych placówkach dyplomatycznych i konsularnych.

BERLIN. **Zderzenie statków.** Podczas nocnych ćwiczeń niemieckiej marynarki wojennej, nastąpiło w zatoce Swinoujście zderzenie między torpedowcem a prywatnym parowcem, jadącym ze Szczecina do Kołobrzegu. Torpedowiec ze zgaszonemi światłami odbywał właśnie ćwiczenia atakowe, towarzyszące niemieckiemu okrętowi linjowemu „Schlesien“. Parowiec prywatny doznał tak znacznego uszkodzenia, że musiał być natychmiast przyholowany do portu w Swinoujściu. Załoga jego, złożona z kapitana i 6 marynarzy, została uratowana.

BUKARESZT. **Aresztowanie 600 komunistów.** W związku z ostatniemi zamachami bombowemi na linjach kolejowych oraz w celu niedopuszczenia do zapowiedzianych na dzień 1 sierpnia br. manifestacyj, władze dokonały wśród komunistów wielu aresztowań. Ogółem aresztowano około 600 osób. M. in. w Bessarabji aresztowano 4 agentów bolszewickich, przybyłych z Rosji Sowieckiej, przyczem skonfiskowano przy nich 2000 ulotek antypaństwowych.

TOKIO. **Akcja antykomunistyczna.** W uniwersytecie w Tokio zastosowano środki karne w stosunku do radykalizujących słuchaczów wydziału prawnego tego uniwersytetu, odbierając 25 z pośród nich prawo słuchania wykładów na przeciąg jednego roku i wydalając z uniwersytetu przywódcę ich, Umon Takagi. Jest to w logicznym związku z planową akcją rządu i władz szkolnych w kierunku zwalczania ruchu komunistycznego wśród młodzieży.

LOS ANGELOS. **Ofiary upałów.** W Kalifornji 70 osób zmarło wskutek porażenia słonecznego.

KRONIKA

LIPIEC	KALENDARZYK
30	Rz.-kat. Abdona.
Czwartek	Gr.-kat. Mariny.
	Wschód słońca g. 3 m. 49
	Zachód „ 19 m. 10
	Długość dnia g. 16 m. 4

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 30 lipca, o godz. 8 wiecz.: „Wesoły Wieczór wita Was!“, rewja teatru „Wesoły Wieczór“.

Piątek, 31 lipca, o godzinie 8-ej wiecz.: „Wesoły Wieczór wita Was!“, rewja teatru „Wesoły Wieczór“.

Sobota, 1 sierpnia, o godz. 7.15 i 9.15 w.: „Tańcowały dwa Michały“, rewja teatru „Wesoły Wieczór“ (premjera).

TEATRY ROZMAITOŚCI I MAŁY.

Od dnia 20 do 26 lipca — nieczynne.

W sobotę premjera teatru rewjowego „Wesoły Wieczór“. Tym razem goście warszawscy wystąpią na naszej scenie Wielkiej z rewją pt. „Tańcowały dwa Michały“, która w ciągu długiego szeregu dni stanowiła atrakcję Warszawy, a ostatnio Krakowa. W nowej tej rewji na czoło wysuwa się półfinał, w którym cały zespół występuje w historycznych mundurach wojsk polskich z 1831 r. W wykonaniu rewji „Tańcowały dwa Michały“, składającej się z kilkunastu pierwszorzędnych numerów, biorą udział wszyscy artyści. W sobotę i niedzielę po dwa przedstawienia.

Teatr rewjowy „Wesoły Wieczór daje dziś i jutro po jednem przedstawieniu o godz. 8 wieczorem, natomiast w sobotę i niedzielę po dwa przedstawienia: o godzinie 7.15 i 9.15 wieczorem, oba z identycznym programem, na który składa się wyborna rewja powitalna z udziałem wszystkich asów swej sceny i całego zespołu. Występują więc: fenomenalna para taneczna Zizi Halama i Feliks Parnell, której produkcje są ostatnim wyrazem sztuki choreograficznej, dalej urocze piosenkarki pp. Gabrielli, Kraszewska, Niemirzanka, wyborna Bukojemska, przekomiczni Skonieczny i Horski, wytworny Macherski, no i „ostatni trubadur“ Rentgen ze swą rozśpiewaną gitarą. Ensemble stanowi dziesiatka przemiłych „girls“. Ten tak urozmaicony program podziwiać możemy kosztem stosunkowo minimalnym, ceny biletów bowiem wynoszą tylko 1—7.50 zł.

SALA COLOSSEUM.

Występy Teatru Kameralnego „Ararat“:

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Pieśń pustyni“ oraz „Skarby Pomorza“.
CASINO: „Orkan“.
CHIMERA: „Panna szofer“. Komedja.
COLOSSEUM: „Trzej przyjaciele“ oraz „Marsz weselny“.
KOPERNIK: „Powrót“ oraz „Milczący wróg“.
LEW: 100% komedja dźwiękowa „Plajta firmy Kohn“.
MARYSIEŃKA: „Powrót“ oraz „Milczący wróg“.
OAZA: „Po zachodzie słońca“.
PALACE: „Raj dla kobiet“ dźwięk. z Ditą Parlo.
PAN: Greta Garbo „Kochanka ojca“ oraz „Dzika Orchidea“.
PASAŻ: „Tom Mix w obronie honoru“.
PROMIEŃ: „Żelazna maska“.
STYLOWY: „Bez serc“, bez duszy“ oraz komedja.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONIA (dźwięk.): „Wyspa zatopionych serc“.
OLYMPIA (dźwięk.): „Fra-Diavolo“.
UCIECHA (niemy ludowy): „Zabawa w miłość“.
ŚWIT (niemy): „Pustynia w płomieniach“.
Sobota i niedziela, o godz. 8.30 wiecz.: „Kółko się kręci“.

KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: Panika (Harry Peel).
OLIMPJA: Skradziony testament.
URANJA: Pieśniarrz Gór (dźwięk.).
WARSZAWA: Cohn i Kelly w Szkocji (dźwięk.).

Po utracie posady. Z dniem 1 sierpnia otrzymał wypowiedzenie urzędnik Roman A., zamieszkały przy ul. Pasiecznej 104. A. zrozpaczony utratą posady usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dawki jodyny. — Pierwszej pomocy udzieliło desperatowi Pogotowie ratunkowe.

Zatrucie grzybami. We wtorek wieczorem udał się do jednej z restauracyj urzędnik p. Adolf R. i jego żona (zam. przy ul. Poniatowskiego). Spożyli tam kolację, w czasie której jedli także grzybki. W nocy małżonkowie dostali strasznych bólów żołądkowych. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził silne zatrucie grzybami.

Na bruku lwowskim powinęła mu się nóżka.

Stolica nasza stanowi żer dla rozmaitych oszustów bardzo podatny. Spryciarze sprzedają tam naiwnym kolumnę Zygmunta, dworzec kolejowy, wagony tramwajowe i inne, równie poważne objekty.

Byle handel szedł.

Jeden z takich ptaszków, 31-letni Władysław Żelazny, przeniósł się chwilowo z Warszawy do Lwowa, by i tutaj spróbować szczęścia. Popełniwszy szereg oszustw, aresztowany, udawał literata, który ma właśnie w Ossolineum drukować najświeższe swoje dzieło.

Naiwny! czy „robił“ naiwnego?

Skoro ta jego literatura okazała się zwykłą blagą, powędrował Żelazny na kilkudniowe rekolekcje do aresztu za żelazne kratki.

Wypuszczony na wolność, nie wraca do stolicy, jeno „działa“ w dalszym ciągu w naszym „kresowym grodzie“, udając na odmianę nawet podinspektora czy pułkownika w rezerwie. Fałszywe pułkownikowstwo nie stało się dla Żelaznego żelaznym listem. Przychwycony po dłuższem wywijaniu się policji państwowej, znalazł się znowu w aresztach, a ci wszyscy, którzy padli ofiarą jego stołecznego sprytu, zechcą swe krzywdy przedłożyć w Wydziale śledczym P. P.

Utonął w Pełtwi.

Wczoraj o godz. 13.30 w południe robotnik, zajęty na placu Rzeźni przy budowie sklepienia nad kanałem Pełtwi, 28-letni Michał Wojtowicz ze Zniesienia (ul. Długa 4), ojciec 2-ga dzieci, wpadł do kanału. Woda, wezbrana po deszczu, natychmiast uniosła go z prądem Pełtwi, w tej części miasta zakrytej sklepieniem.

Na miejsce wypadku przybyła policja z III Komisarjatu oraz straż pożarna, która natychmiast rozpoczęła akcję ratunkowo-poszukiwawczą. Długie i usilne poszukiwania nie dały jednak rezultatu. Dopiero po godz. 16-tej doniósł III Komisarjatowi P. P. urzędnik fabryki Stern, że zwłoki Wojtowicza znaleziono w Pełtwi już za Lwowem, koło Zboisk, przy t. zw. „kościarni“, obok drewnianego mostu.

Zwłoki ś. p. Michała Wojtowicza odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Kosztowne otwarte okna.

P. Henryk Weiser, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego pod l. 74, posiadał w domu cenną biżuterję oraz gotóweczkę w złotych i dolarach. Nie zazdrościmy mu bynajmniej, dziwimy się tylko, że obdarzony widocznie mocnym snem, zostawia na noc otwarte okna. Skorzystali też z tego nieproszeni zapóźnieni goście i „oczyścili“ go gruntownie, wyrządzając szkodę wartości 4.585 zł.

Podobny los spotkał i Karpa Beni, śpiącego w mieszkaniu Herscha Müllera przy ul. Zygmuntowskiej 11. Złodzieje dostali się tam przez otwarte okno pierwszego piętra i skradli ubranie oraz portfel z gotówką. Szkoda wynosi 350 zł.

Chaim Hecht posiada sklep korzenny w ul. Żółkiewskiej 153. Mieszkańcy sąsiednich ulic wiedzieli dobrze, że jest on zasobny i często go odwiedzali. Odwiedzili też sklep Hechta i goście, których bynajmniej nie oczekiwał. Wyłamali tylne drzwi zabierając większą ilość kawy, herbaty, cukru, czekolady i grzybów. Zapłacić za nie zapomnieli. Chaim Hecht rwie sobie włosy z głowy, wysokości jednak poniesionej straty na razie ustalić nie może.

Porażony prądem elektrycznym.

Dnia 29 bm. ok. godz. 8 rano wydarzył się w Borysławiu nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z prądem elektrycznym, w następstwie czego robotnik Stanisław Koch poniósł śmierć. Koch wspólnie z elektromonterem Mieczysławem Kołodrubskim, naprawiając przewody elektr. o napięciu 220 volt, dotknął się nieostrożnie przewodów i zawisł na słupie śmiertelnie rażony prądem. Widząc to, Kołodrubski pośpieszył mu z pomocą, został również jednak porażony, lecz tylko w lekkim stopniu. Kocha pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie zdołano uratować.

Przyszły Dworzec Centralny w Warszawie.

W związku z zakończeniem budowy tunelu i przystąpieniem do rozbiórki gmachu dotychczasowego dworca głównego w Warszawie, kierownictwo przebudowy węzła warszawskiego kończy obecnie prace nad szczegółowym planem kolejności robót przy budowie przyszłego dworca centralnego.

Dworzec centralny wybudowany będzie na wielkim czworoboku między Aleją Jerozolimską i Chmielną a Marszałkowską i projektowaną arterją t. zw. „Nord - Sud“. Dworzec obejmować będzie 12 torów, a wykończenie jego spodziewane jest w końcu 1936 r. Stopniowo w miarę wykonywania podziemnej części dworca centralnego będą uruchamiane tory w dolnym poziomie, a kasowane tory na górnym poziomie. Pierwszy pociąg wejdzie na dworzec centralny już z końcem przyszłego roku, gdyż do tego czasu uruchomiona będzie częściowo linja średnicowa. Z chwilą ukończenia budowy dworca centralnego, wszystkie pociągi dalekobieżne będą kierowane przez tunel i dworzec centralny. Poza dworcem centralnym w obrębie miasta będą jeszcze dwa dworce: Warszawa-wschodnia i Warszawa - Czyste. Inne dworce będą dla ruchu osobowego zamknięte.

Obok dworca centralnego znajdować się będzie przyszłe „metro“ miejskie, w pobliżu zaś postój autobusów. Przed dworcem na terenie dworca obecnego będzie przestrzeń otwarta — największy w Warszawie plac, pokryty kwietnikami.

Zagadkowy napad. Ulicą Kościelną na Zniesieniu przechodził wczoraj rano 17-letni Władysław Westrecki (zam. Kościelna 9). W pewnym momencie podbiegł do niego jakiś osobnik, zadając Westreckiemu nożem cios w plecy. Sprawca zbiegł. Ponieważ nóż przebił chłopca prawie na wylot — stan jego jest beznadziejny. Za sprawcą wdrożono poszukiwania.

Oszustwo pod pozorem małżeństwa. Anna Semeniuk, służąca, zam. przy ul. Pełczyńskiej 12, doniosła policji, że Józef Chamoczyński pod pretekstem małżeństwa wyłudził od niej 150 zł. i zegarek damski, wartości 200 zł.

Podczas obławy kolejowej, przeprowadzonej przez organa Dyrekcji kolejowej z funkcjonarjuszami P. P., doprowadzono do Komisarjatu policyjnego pod zarzutem jazdy koleją bez biletu Daniela Maliszewskiego, Józefa Mogielnickiego, Wandę Handlową i Julję Chojnacką, których po spisaniu doniesienia pozostawiono na wolnej stopie.

Czyje rzeczy? W Komisarjacie VI zdeponowano czapkę wojskową z odznaką artylerji, teczkę skórzaną, zawierającą kostjum kąpielowy, kapelusz płócienny biały, pasek ceratowy, torebkę ręczną i sukienkę czarną.

Niebezpieczne pogróżki i pobicia. Katarzyna Fewrowa, zam. Hetmańska 2 na Lewandówce, doniosła policji, że Leontyna Beresko, sąsiadka, pobiła ją dotkliwie i grozi zabiciem. — Dora Ernfeld, zam. Rappaporta 17, pobiła służącą Jadwigę Góral, która doznała lekkiego uszkodzenia ciała. — Marja Reises, zam. Pod Dębem 18, została dotkliwie pobitą przez Salamona Freilicha, zam. Rycerska 20. Powodem pobicia było, iż Reisesowa upomniała się u Freilicha o zwrot 180 zł., które dała jako zadatek na mieszkanie.

Przytrzymali go! Marjan Kościuk, 27-letni robotnik z Zamarstynowa, pozostający bez zajęcia, aresztowany został za kradzież 1800 zł. na szkodę Piotra Ołejczaka.

STOŁECZNA

Zgon zasłużonego działacza. Wczoraj o godz. 16.30 zmarł nagle w Warszawie na udar serca ś. p. por. rez. Władysław Topczewski, prezes Zw. oficerów rez. okręgu warszawskiego i wiceprezes zarządu gł. tegoż związku. Zgon nastąpił w gmachu koszar 21 p. p., w którym to pułku ś. p. por. Topczewski odbywał ćwiczenia wojskowe. Zmarły odznaczony był orderem Polonja Restituta, złotym Krzyżem zasługi i in.

Ludność Polski według wyznań w latach 1921 i 1930.

Procentowy stosunek ludności poszczególnych wyznań do ogółu ludności w Polsce w roku 1921 wynosił: wyznanie rzym.-katolickie — 63'8%, grecko-katolickie 11'2%, prawosławne 10'5%, ewangielickie 3'7%, mojżeszowe 10'5%, inne wyznania 0'3%.

Stosunek ten w roku 1930 przedstawiał się następująco: rzym.-kat. — 64%, grec. kat. — 10'9, prawosławne — 12'4%, ewangielickie 2'7%, mojżeszowe 9'7%, inne wyznania 0'3%.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

Otwarta w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich wystawa obrazów cieszy się wielką frekwencją zwiedzających. Wystawa ta obok eksponatów Instytutu Propagandy Sztuki grupującego w sobie najwybitniejszych artystów Polski, grafiki „Rytu“ tkanin i ceramiki „Ładu“ zbiorowych wystaw Gajewskiego, Getza i Tyrowicza oraz Fotografiki — wykazuje nam ładny dorobek artystów lwowskich. Wiele obrazów zostało na niej zakupionych. — Galerja m. Lwowa zakupiła dla swoich zbiorów bardzo piękną główkę — dzieło wybitnie utalentowanego artysty — rzeźbiarza Kurczyńskiego. Wystawa zostaje zamkniętą nieodwołalnie 2 sierpnia br. Kto więc dotąd jej nie zwiedził, niech pośpieszy do Pałacu Sztuki. Zakupione obrazy odebrać będzie można od 3 — 5 sierpnia w Pałacu Sztuki w Sekretarjacie. Wystawa otwartą będzie codziennie od 10 — 19 wieczorem do niedzieli 2 sierpnia włącznie. Dojazd tramwajami nr. 11.

Dalszy spadek bezrobocia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce zarejestrowanych w dniu 25 b. m. wynosiła 263.406 osób, co w porównaniu ze stanem z dnia 18 b. m. wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 5.175 osób.

Zasiłki ustawowe w okresie od 11 do 18 b. m. pobierało 56.982 bezrobotnych.

Nowe gmachy dla archiwów państw.

Jak donosi Prasowa Agencja Komunikacyjna, w opracowanym przez Min. Robót Publ. programie budowlanym, przewidywane jest w okresie najbliższych 10 lat, wzniesienie szeregu nowych gmachów dla Archiwów Państwowych. Wykonane być mają: budowa Archiwum Centralnego w Warszawie, budowa gmachów archiwalnych w 10 miastach wojewódzkich a mianowicie: w Krakowie, Łodzi, Toruniu, Katowicach, Stanisławowie, Tarnopolu, Łucku, Brześciu n. B., Nowogródku i Białymstoku, oraz — rozbudowa istniejących już gmachów archiwalnych w 4 miastach wojewódzkich a mianowicie: w Poznaniu, Lwowie, Lublinie i Kielcach.

Rada miejska w Warszawie nie bedzie rozwiązana.

Warszawa, 30 lipca. (PAT.) W związku z pogłoskami o mającem [illegible] warszawskiej Rady [illegible] i pra[illegible] że wiadomości [illegible] chwili obecnej nie odpowiadają prawdzie.

Czarni w Paryżu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

Paryż w lipcu.

Królowie na bulwarach. — Względność pojęć o piękności kobiecej. — Lepszy czerwony perkal, niż banknoty Banku francuskiego. — Potworki mieszkające na drzewach. — Przy dźwiękach tam-tamu! — Wino i trudności mieszkaniowe. — Zoo, jako locum. — Ułatwione pożycie małżeńskie. — Biedne Paryżanki!

Ulica paryska zawsze była barwna, ożywiona i interesująca, ale teraz barwność ta wzrosła w dwójnasób dzięki kolorowym przybyszom z dalekich krajów. Murzyni oczywiście nie są żadnym rarytasem, ale królowie w dzisiejszych demokratycznych czasach, nawet biali, są zjawiskiem rzadkiem, a cóż dopiero, gdy na Bulwarze Włoskim paraduje czarne pokraczne stworzenie, obwieszone amuletami, świecidłami, nad głową którego (niestety bez korony) „niewolnik" niesie parasol.

Do Paryża na wystawę zjechało kilkunastu egzotycznych władców — zwiedzają oni miasto zazwyczaj w towarzystwie swojej „świty". Nawet wybredny, zepsuty Paryż reaguje na takie widowiska, bywalcy kawiarniani powstają od stolików, a tłumy ciekawych obserwują ruchy władcy. Nie którzy z nich mają nadzwyczaj dumne postawy, chodzą majestatycznym krokiem, nie orjentując się widocznie zupełnie, jak komiczny efekt wywołuje połączenie ich egzotycznych szat z europejskim parasolem, trzymanym nad ich głowami; inni znów nie ukrywają wrażenia, jakie wywarł na nich Paryż; śmieją się dziecinnie, przystają przed wystawami, gestykulują żywo, podobni do wesołych... małpek. Siwiejące włosy, czarna pomarszczona skóra, czasem okulary na nosie, tworzą zabawny kontrast z ich zachowaniem. Niejeden z nich jest poraz pierwszy w Europie.

Ostatnim „wyrazem egzotyzmu" są na wystawie murzynki z drewnianemi półmiskami w dolnej wardze. Przyjechały jeszcze w zimie do Luna-Parku. Dwa lata temu francuska wyprawa naukowa odkryła nad brzegami jeziora Czad dwa zanikające już plemiona, których kobiety od dzieciństwa nacinają sobie wargi, wstawiając w nie drewniany talerz. Z biegiem czasu talerz zamieniają na większy, dochodzący w późniejszym wieku do półmiska potwornych rozmiarów. Wielkość półmiska świadczy o piękności kobiety, którą w miarę zdobywania owej piękności zwalniają od cięższych robót.

W drodze przysłało do nich dwóch przedstawicieli karłowatego plemienia, żyjącego na drzewach, odkrytych przez ekspedycję Citroena. Trudno doprawdy uwierzyć w istnienie tych potworków z bajki. Mają 24—30 centymetrów wzrostu, wielką głowę na wątłem ciałku, bardzo rozwinięte, długie i silne ręce. Te ręce najlepiej świadczą o ich zręczności w sztuce wdrapywania się na drzewa, które w celu zabezpieczenia się przed dzikiemi zwierzętami są ich stałem „miejscem zamieszkania". Możemy z całą stanowczością twierdzić, że ludzie ci nie znają klęski kryzysu mieszkaniowego! W Paryżu karliki nie sypiają na łóżkach, tylko wprost na podłodze, żywią się najprymitywniejszą strawą. Zarabiają na nią występami w Luna Parku.

Prymitywizm tych ludzi jest zadziwiający. Żadna z murzynek nie wie ile ma lat. Niektóre są młode i dobrze zbudowane, ale za najpiękniejszą uważana jest potworna stara megera, która w wardze ma największy talerz.

Impresarjo tej niebywałej trupy ma mnóstwo kłopotów ze swemi „artystami". Kobiety tak zasmakowały w winie, że nie chcą tańczyć, jeżeli im nie pozwala upijać się. Strajk da się zażegnać tylko alkoholem. Dzikuski nalewają szklankę wina na swoją ponętną wargę i w ten sposób piją.

Niemało kłopotu nastręczała kwestja mieszkaniowa. Narazie umieszczono trupę w hotelu, ale już następnego dnia gospodarz wyprosił całe towarzystwo za drzwi. W nocy murzyni upili się, hałasowali, okropnie zanieczyścili pokoje, czując się widocznie w czterech ścianach, jak w więzieniu. Wreszcie pomysłowy manager umieścił bandę w zoologicznym ogrodzie, w Lasku Bulońskim, gdzie sami ku swemu zadowoleniu wybudowali sobie namioty. W każdym namiocie mieszka jeden mężczyzna wraz z kilkoma żonami. Czasem z nudów mężowie zamieniają żony, nie obywa się przytem bez awantur, które zresztą nie są groźne i napewno nie skończą się przed trybunałem sądu rozwodowego.

Paryżanki podziwiają potworne kobiety z nad jeziora Czad i litują się... „bo te czarne głuptaski świadomie pozbawiły się raz na zawsze słodyczy poznania pocałunku". Ale murzyńskie piękności o talerzowatych wargach są wręcz odmiennego zdania i litują się nad Paryżankami:

— Białe kobiety mają takie potwornie brzydkie usta!

I. W. D.

Stany Zjednoczone globu ziemskiego.

Poruszona w ostatnich latach myśl stworzenia Paneuropy wzbudziła żywe zainteresowanie w Ameryce. Zastanawiając się jednak nad tą kwestją, popełniają Amerykanie stale ten błąd, że identyfikują nieraz bezkrytycznie Amerykę z Europą. Nie zdają sobie dość jasno sprawy z tego, że różnojęzyczna, o wielu zupełnie odmiennych kulturach, o odległych od siebie i różnych środowiskach twórczych, a co najważniejsza, istniejąca i rozwijająca się od trzech tysięcy lat Europa, jest przecież czemś zupełnie innem, aniżeli jednojęzyczna, gospodarczo, komunikacyjnie i kulturalnie zespolona młoda republika amerykańska. Mimo to przeprowadza się tam wciąż analogje między Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej a zwłaszcza Ligą Narodów.

Przed niedawnym czasem ukazało się na półkach księgarskich dzieło znanego amerykańskiego polityka i publicysty Oscara Newfanga pt. „The United States of the World" (Stany Zjednoczone świata).

Motto dość dziwne i ekscentryczne. „Czyń ludziom tak, jakbyś chciał, by tobie było czynione", a zaraz potem jako drugie motto hasło rewolucji francuskiej: „Liberté, Egalité, Fraternité".

Newfang twierdzi w swej książce, że Liga Narodów nie jest niczem innem, jak naśladownictwem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Konfederacja amerykańska podobnie, jak Pakt Ligi wyrosły z przebytej wojny, były aktem samoobrony przed wspólnem niebezpieczeństwem. Oba te akty zrodziła wielka tęsknota do wiecznego pokoju. Tak jak w Ameryce w r. 1777 tak w Europie, począwszy od roku 1918 odczuwano konieczność stworzenia związku państw, zdolnego oprzeć się atakom z zewnątrz, usunięcia w obrębie tego związku wojny i sporów, podniesienia dobrobytu tego związku zapomocą środków, których każde państwo z osobna nie byłoby w stanie wprowadzić w czyn.

Pakt Ligi Narodów musi ulec nowelizacji, musi stać się bardziej zwartym i bardziej centralistycznym. Liga Narodów musi otrzymać większą egzekutywę, musi dysponować policją światową na lądzie, morzu i w powietrzu, a jej stałym i jedynym celem musi być współpraca gospodarcza, intelektualna i humanitarna.

Newfang odrzuca koncepcję R. N. Coudenhove-Kalergi'ego i proponuje stworzenie związku narodów, obejmującego cały świat, a nietylko Europę. Do takiego związku przystąpiłaby wedle przypuszczeń autora także i Ameryka. Już dziś współpracuje ona z Ligą na polu intelektualnem i humanitarnem. O ile zaś Liga upodobni się w zupełności do Federacji Stanów Zjednoczonych Ameryki, przystąpią one do niej z całą gotowością i bez zastrzeżeń. Ameryka bowiem — twierdzi autor — przeciwna jest aljansom samych tylko rządów. Pragnie ona silniejszego zespolenia wszystkich krajów ze sobą, takiego właśnie zespolenia, jakie reprezentują Stany Zjednoczone, Rzesza Niemiecka lub Szwajcarja.

Międzynarodowy Zjazd T-wa anatomów w Warszawie.

W pierwszych dniach sierpnia br. zacznie obradować w Warszawie XXVI międzynarodowy Zjazd T-wa Association des Anatomistes łącznie z III-cim Zjazdem Polskiego T-wa Anatomiczno - Zoologicznego. Na Zjazd przybywa stu kilkunastu uczestników zagranicznych z 16-tu obcych państw. Obrady naukowe toczyć się będą w Warszawie od 3—6 sierpnia w uniwersyteckim gmachu „Anatomicum" przy ul. Chałubińskiego 5; następnie uczestnicy Zjazdu wyjadą specjalnym pociągiem do Krakowa. Tutaj po zwiedzeniu miasta i Wieliczki nastąpi w dniu 7 bm. zamknięcie Zjazdu, poczem będą zorganizowane wycieczki krajoznawcze.

Coś-niecoś o kawie i o kawiarniach.

Jak dostała się kawa do Europy i gdzie były pierwsze kawiarnie? — Pierwsze kawiarnie w Belgradzie i Sarajewie już w wieku XVI.

Podróżując po krajach bałkańskich, już za Dunajem i Sawą zauważyć możemy, jaką wziętością cieszy się tam czarna kawa. Na Bałkanie rzadko bardzo można spotkać człowieka, pijącego białą kawę. Natomiast na każdym kroku spotyka się ludzi, pijących ten czarny napój z małych jak naparstek garnuszków, i to przeważnie bez cukru. Pije się go niemal bez przerwy — od rana do wieczora; mieszkaniec Bałkanu nie mógłby żyć bez czarnej kawy. Nie można sobie przedstawić żadnej uczty nawet w najskromniejszym domu, by gościa nie uraczono garnuszkiem lub filiżanką kawy. Jeżeli gość po spożyciu jednej filiżanki zatrzymuje się jeszcze długo u gospodarzy lub jego pobyt jest niepożądany, otrzymuje jeszcze jedną porcyjkę, czyli t. zw. „sikter", co oznacza: najwyższy czas, możesz odejść.

Kawiarnie są dziś najulubieńszem miejscem odpoczynku i rozrywek. Dla wielu ludzi jest to jedyne miejsce, gdzie mogą spędzić wolne chwile. W kawiarni spotykają się znajomi, w kawiarni załatwia się sprawy handlowe. Kawiarnie zatem stały się czemś niezbędnem w życiu społeczeństwa. To też nie od rzeczy będzie, jeżeli w krótkim przynajmniej zarysie przedstawimy historję dostania się kawy do Europy i dzieje kawiarń. Kawa staczać musiała zaciętą wojnę, zanim stała się ulubionym napojem. Przeciwstawiały się jej głowy panujące i najrozmaitsze instytucje. Miłośnicy kawy musieli zawzięcie walczyć z przeciwnikami tego napoju. A przeciwników tych był legion.

Pochodzenie kawy nie zostało jeszcze należycie stwierdzone. Według niektórych badaczy, praojczyzną kawy jest Abisynja połudn., skąd pod koniec XV wieku dostała się do Jemenu, gdzie poczęto uprawiać ją masowo. Stąd mniemanie mylne, że kraj ten jest ojczyzną kawy.

W muzeum krajowem w Sarajewie znajduje się pewien rękopis, którego jeden ustęp traktuje o kawie i powiada, że w roku 1503 kawa poczęła się nagle rozpowszechniać w Jemenu i rychło przedostała się do Mekki i Medyny. Pierwsze prześladowania za picie kawy rozpoczęły się w Mekce. Emir Hair-beg zakazał sprzedaży kawy i zburzył jej składy. Stało się to w roku 1511. Jednakowoż już następca Hair-bega hołdował piciu kawy. Kiedy sułtan Selim wpadł do krajów arabskich, Turcy zaznajomili się z kawą w Hedżasie i Egipcie, a za panowania Sulejmana I w roku 1534, kawa pojawiła się już w Konstantynopolu. Z ówczesnej tureckiej i arabskiej literatury dowiadujemy się, jakie walki staczano z kawą. Powstały całe hymny na cześć kawy i przeciwko niej.

Walka przeciwko kawie prowadzona była na dwu frontach. Główną walkę prowadzili ortodoksyjni ulemowie, którzy na podstawie przepisów religijnych dowodzili, że kawa, tak jak wino jest napojem zakazanym. Umiarkowańsi ulemowie pozwalali pić kawę tylko w domu, ale przeciwstawiali się piciu kawy przy dźwiękach muzyki i tańcu, jak to się działo w kawiarniach, które wówczas były głównem miejscem zebrań towarzyskich Turków.

Wielkim przeciwnikiem kawy był naczelnik Kościoła mahometańskiego za panowania Murada III. szeik-ul-islam Fahruddin-Mohamed-Civizade. Walczył on z nią nietylko słowem, wygłaszając ogniste kazania, ale i piórem. — Inni duchowni byli jej przeciwnikami ze względów narodowych i zdrowotnych. Dowodzili oni, że kawa ma szkodliwy wpływ na zdolności rozrodcze człowieka. Ciekawem jest, że najnowsza wiedza potwierdza ten pogląd pierwszych przeciwników kawy. Znany fizjolog Dr. Steve z Kilonji zastrzyknął kofeinę królikom i przekonał się, że zwierzęta te po tym eksperymencie stały się niepłodne.

Wielu domagało się, aby picie kawy zostało poprostu prawnie zakazane. Żądanie to spełnił sułtan Murad IV, który karą śmierci karał nawet tych, którzy odważyli się palić tytoń. Pomimo tego zakazu kawa i kawiarnie w ówczesnej Turcji ogromnie się rozpowszechniły. Ponieważ większa część krajów jugosłowiańskich znajdowała się pod panowaniem tureckiem, przeto kawiarnie otwierane były głównie na tych ziemiach. Z tego też względu dzisiejsza Jugosławja jest państwem, które pierwsze w Europie pokryło się siecią kawiarń.

Pierwsze wiadomości o kawie nadeszły do Europy dopiero pod koniec XVI wieku, a w wielkich centrach handlowych Europy pierwsze kawiarnie otwarte zostały dopiero po roku 1670 (w Marsylji np. dopiero w roku 1671, a w Paryżu w rok później). W Sarajewie istniała kawiarnia już w roku 1592.

Po Francji pierwsze kawiarnie otwarte zostały w Wiedniu (r. 1683), a następnie w Berlinie (1721). Fryderyk II nakazał nawet, aby założono państwowe palarnie kawy, w których sprzedawano kawę sześć razy drożej, niż u handlarzy prywatnych. W ten sposób Fryderyk II właściwie zmonopolizował handel kawą. Tylko szlachta, księża i wysocy urzędnicy mogli sobie kawę palić sami. Pomiędzy rolnikami picie kawy było wstrzemięźliwe, aby nie wywożono pieniędzy zagranicę. Tak przedstawia belgradzka „Politika" historję kawy, która po ciężkich bojach stała się ulubionym napojem na całym świecie.

Automatyczne przyrządy dla kontroli szybkości pociągów.

Wskutek zarządzenia Ministra Komunikacji na niektórych linjach kolejowych umieszczone zostały w torach specjalne przyrządy automatyczne w celu kontroli szybkości pociągów. Kontrola szybkości odbywa się pod działaniem nacisku kół na kontakty szynowe i prądu elektrycznego, za pomocą którego notowane wykresy wskazują przeciętną szybkość pociągu między dwoma kontaktami.

Kontroli szybkości podlegać będą wszystkie pociągi, jak również parowozy idące luzem — oczywiście na linjach posiadających wspomniane przyrządy do kontroli szybkości.

Kolegjum konkursowe architektów.

Związek Stowarzyszeń Architektów Polskich komunikuje: Zjazd delegatów Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich (26 — 27 czerwca 1931) zatwierdził zgodnie z nowo obowiązującym regulaminem konkursów architektonicznych i urbanistycznych Kolegjum Konkursowe Sędziów i Sekretarzy, do którego weszli następujący architekci:

Sędziowie: Brukalski S., Najman J., Niemojewski L., Pniewski B., Lilpopp F., Miller R., Przybylski C., Gałęzowski J., Paprocki A., Dańczak Ł., Pospieszalski M., Lewy P., Kędzierski I., Ziołowski S., Brukalski P., Michejda.

Sekretarze: Filipowicz T., Goldberg M., Piotrowski R., Szanajca J., Schwarcenberg - Czerny W., Talko-Porzecki M., Bojemski A., Lalewicz M., Tołłoczko K., Tołwiński T., Jankowski J., Saski K., Wróbel T., Zaczyński E., Różycki K., Czarnecki W., Cygie S., Milewski K., Bochniak J., Jędrzejewski T., Hans E., Bieńkowski J., Wroczyńska M.

Prezydjum: Miller R., Niemojewski L., Przybylski C.

Rada Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich przypomina kolegom, że nowy regulamin konkursów architektonicznych i urbanistycznych obowiązuje wszyskich należących do Z. S. A. P. i że wszedł w życie z dn. 1-ym lipca r. b.

Przebudowa wodociągu w Dolinie.

Od kilku lat zaprzątająca umysły radnych, sprawa zaopatrzenia miasta w wodę do picia i użytkową, stała się obecnie aktualną. Skutkiem bowiem poważnego wzrostu ludności i zwiększenia się konsumcji wody, potrzebnej dla piekarń, zakładów przemysłowych i t. p. — przystępuje obecnie gmina (mimo ciężkich czasów i zadłużenia miasta) do naprawy i przebudowy wodociągu. Obecny bowiem wodociąg miejski, posiada rury bardzo licho odlane i uszczelnione korkami drewnianemi zamiast ołowiem — to też rury często pękają, powodując przerwy w zaopatrzeniu mieszkańców w wodę.

Ub. roku został do Doliny zaproszony prof. Matakiewicz (b. Min. Robót Publ.) ze Lwowa jako ekspert; — na podstawie orzeczenia prof. Matakiewicza, a wedle planów inż. miejskiego Aptowitzera, wybudował Magistrat zbiornik betonowy, oraz zakupił 4 wagony rur żelaznych, wydatkując na ten cel około 50.000 zł. Sumę tę uzyskano ze sprzedaży kompleksu 33 morgów gruntów miejskich za sumę 60.000 zł. Obecnie zostały poczynione starania o uzyskanie subwencji państwowej — i wkrótce rozpocznie się przebudowę wodociągów, które będą ukończone prawdopodobnie jeszcze przed nastaniem zimy. Jest więc nadzieja, że wkrótce miasto uzyska wodę w dostatecznej ilości tak, że będzie możliwem łączyć z domami i w ten sposób poprawić stan sanitarny miasta Doliny. **D.**

Jak należy chodzić, by ustrzec siebie i innych od przykrości?

Wystarcza na chwilę przystanąć na ulicy i obserwować przechodniów, a przekonamy się, ile pobłądzeń wobec siebie i innych dokonuje każdy, idący chodnikiem. W związku z tem Związek zawodowy szoferów i mechaników automobilowych opracował ulotkę, zawierającą 10 przykazań dla przechodniów na chodniku i tyleż dla przechodzących jezdnię.

Oto prawidła chodzenia po chodnikach:

1) Idź zawsze prawą stroną chodnika. 2) Nie chodź nigdy więcej, niż w dwie osoby obok siebie. 3) Na wąskich chodnikach chodź w pojedynkę. 4) Staraj się przystosować do ogólnej szybkości ruchu na chodnikach. 5) Wyprzedzaj innych z lewej strony. 6) Spotkawszy się oko w oko z innym, zejdź odrazu na prawo. 7) Nie przystawaj na środku chodnika. Uczyń to przy jednej lub drugiej jego krawędzi. 8) Nie czytaj na chodniku nigdy gazety i nie odwracaj niepotrzebnie głowy. 9) Nie wymachuj laską, nie noś ze sobą długich przedmiotów, otwarty parasol trzymaj wysoko. 10) Nie rozpychaj się i nie bądź zawadą dla innych.

Huragan w powiecie stolińskim.

Brześć n. Bugiem, 29 ipca. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych nad częścią powiatu stolińskiego przeszła burza gradowa z piorunami i deszczem. Od nawałnicy najbardziej ucierpiała gmina Wysock, gdzie grad zniszczył kompletnie około 600 hektarów plonów, ogólnej wartości około 100.000 zł. Szalejąca wichura uszkodziła wiele domów, zrywając dachy. Nawałnica przeszła następnie nad Dawidgródkiem, Berezowem, Rudnią, Ludniem i Czerebierzowem, wszędzie wyrządzając szkody. Ogółem uległo zniszczeniu 2 tys. hektarów plonów, wartości przeszło 170.000 zł. Powyrywane zostały i poniszczone niemal wszystkie drzewa owocowe. W pobliżu Dawidgródka wichura wyrwała z korzeniami kilkaset starych dębów. Ogółem straty, jak dotychczas obliczono, wynoszą powyżej 200.000 zł. W kilku punktach powiatu wielkość grudek gradowych dochodziła do rozmiarów kurzego jaja. W Dawidgródku grad wybił przeszło 1000 szyb okiennych. Na stacji Widzibór piorun zabił kilkanaście sztuk bydła. Wypadku z ludźmi nie zanotowano.

Protest przeciwko podwyżce cen paszportów.

Berlin, 29 ipca. (PAT). W dniu dzisiejszym posłowie austrjacki, szwajcarski i czechosłowacki złożyli w urzędzie spraw zagranicznych protest przeciwko 100-markowej opłacie za wyjazd obywateli niemieckich zagranicę. Urząd spraw zagranicznych w odpowiedzi swej przyrzekł podjąć kroki, mające na celu złagodzenie wzgl. cofnięcie odnośnego zarządzenia.

Ogłoszenia urzędowe.

SPADKI.

A. 460/30/12. Wezwanie wierzycieli spadku. Jan Toms, kupiec w Rzeszowie, zmarł 17 lipca 1930. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tut. Sądzie dnia 30 września 1931, godz. 9, biuro 51, parter, ustnie — lub tego dnia pisemnie, — w przeciwnym razie wierzytelności prawem zastawu niezabezpieczone nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek wyczerpany zostanie przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych. 6076

Sąd grodzki, Oddział I.
Rzeszów, dnia 30 kwietnia 1931.

UPADŁOSCI.

Sa 97/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku 1) prot. firmy Szymon Sold, handel towarów żelaznych we Lwowie, ul. Kazimierzowska 29 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Szymon Sold we Lwowie i 2) właśc. tej firmy Szymona Solda, kupca we Lwowie, ul. Kazimierzowska 29. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Maurycy Steil, adw. Lwów, Trybunalska 12. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 11 września 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 września 1931. 6065

Sąd okręgowy.
Lwów, 28 lipca 1931.

Sa 50/31/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Antoniego Karcza w Grzechyni Nd. 377 otwiera się w myśl § 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się pana Dra B. Kasprzaka, Nacz. Sadu grodzkiego w Makowie, zaś zarządcą ugodowym Dra St. Niklewicza, adwokata w Makowie. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 21 sierpnia 1931 roku w Sądzie grodzkim w Makowie. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Makowie biuro pana Naczelnika Sądu na dzień 4 września 1931 roku o godz. 10 przedpołudniem. 6066

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 24 lipca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 29/31/10. Edykt. Andrzej Bąk, syn Józefa i Urszuli Michałek, urodzony dnia 16 listopada 1888 w Slemieniu i tam zamieszkały wyemigrował dnia 3 sierpnia 1913 za zarobkiem do Ameryki skąd dał ostatnią wiadomość w lutym 1921 i od tego czasu zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego a małżeństwa jego za rozwiązane, wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu albo obrońcy węzła małżeńskiego adwokata Dra Majkę w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 5989

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, 26 czerwca 1931.

I. T. 157/30/8. Edykt. 1) Marjanna Podworska córka Jana i Elżbiety Piskorczyk urodzona 9 sierpnia 1879 w Kętach i tam zamieszkała. 2) Antoni Podworski syn Jana i Elżbiety Piskorczyk urodzony 20 grudnia 1880 w Kętach i tam zamieszkały wyemigrował do Ameryki około roku 1907 — 1908 i od tego czasu zaginęli bez wieści. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionych do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6057

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, 26 czerwca 1931.

I. T. 25/31/4. Edykt. Wawrzyniec Bednarz syn Józefa i Katarzyny z Zajączów, ur. dnia 26 lipca 1861 w Ujsołach i tam zamieszkały, wyemigrował przed 27 laty do Ameryki za zarobkiem i tam według zeznań świadków naocznych Józefa Wiercigrocha i Adama Pytla z Rajczy umarł w sierpniu lub we wrześniu 1904 wskutek wypadku w Kopalni rudy żelaznej w Hibernia Stanu New Jersey U. S. A. i od tego czasu pozostaje bez wieści. Celem uznania go za zmarłego względnie przeprowadzenia dowodu jego śmierci wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6063

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, 14 kwietnia 1931.

I. T. 17/31/8. Edykt. Jakób Murański, syn Marcina i Reginy z Sygutków urodzony 6 lipca 1879 w Juszczynie i tam zamieszkały jako żołnierz 13 baonu strzelców polnych b. armji austr. zaginął od 9 maja 1916 na rosyjskim froncie bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6062

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, 26 czerwca 1931.

I. T. 14/31/10. Edykt. Józef Roman 2 im. Pietras syn Wojciecha i Marjanny Geruszczak, urodzony dnia 1 kwietnia 1895 w Andrychowie i tam zamieszkały jako żołnierz 56 pp. b. armji austrjackiej dostał się w czasie wojny dnia 2 lipca 1916 do niewoli rosyjskiej, gdzie w marcu 1920 w Mininie gub. Jenisejskiej miał umrzeć i od tego czasu niema wieści o nim. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 6061

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, 11 czerwca 1931.

T. 5/31/2. Edykt. Wasyl Baran, urodzony 18 lipca 1895 w Juśkowicach, powiat Złoczów, zaginął od roku 1919 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Dra Oleśnickiego w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 6075

Sąd okręgowy.
Złoczów, 2 marca 1931.

T. 258/30. Edykt. Andrzej Hudyma, urodzony dnia 28 listopada 1893 w Czernicy, powiat Brody, zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 misięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Grosskopfa w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 6073

Sąd okręgowy.
Złoczów, 26 lutego 1931.

T. 242/21. Edykt. Jurko Majbroda, syn Mykiety urodzony w roku 1885 w Strzemilczu pow. Brody zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo z Eufrozyną z Marcinowskich Majbroda zawarte za rozwiązane — wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra F. Grubera w Złoczowie. 6071

Sąd okręgowy.
Złoczów, 31 grudnia 1930.

T. 74/30. Iwan Kozak, syn Pantełejmona urodzony w r. 1887 w Manajowie powiat Zborów zaginął od roku 1918 jako żołnierz ukraiński. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do jednego roku Sąd lub kuratora adw. dra G. Katza w Złoczowie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 23 lipca 1930. 6070

T. 248/30. Edykt. Jan Wierzbicki, s. Jana i Ewy urodzony 20 kwietnia 1892 w Olszance małej, zaginął w roku 1914 w czasie wojny światowej, jako żołnierz 80 p. p. b. armji austrjackiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, by o nim uwiadomiono do 6-ciu miesięcy Sąd lub adw. dra G. Katza, którego mianuje się kuratorem. 6072

Sąd okręgowy.
Złoczów, 6 lutego 1931.

T. 232/30. Edykt. Filip Procyk, syn Michała i Melanji urodzony 27 kwietnia 1891 w Sokołowie powiat Kamionka Strumiłowa zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Wania w Złoczowie. 6069

Sąd okręgowy.
Złoczów, 29 grudnia 1930.

T. 204/30. Edykt. Eljasz Winiawski, syn Stefana urodzony 19 kwietnia 1887 w Sołowej powiat Przemyślany zaginął od 1915 roku jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Bałtarowicza w Złoczowie. 6068

Sąd okręgowy.
Złoczów, 14 grudnia 1930.

T. 191/30. Edykt. Jan Białowąs, syn Jana urodzony 25 marca 1889 w Łanach polskich powiat Kamionka Strumiłowa zaginął od 1917 roku jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie. 6067

Sąd okręgowy.
Złoczów, 29 listopada 1930.

T. 264/30. Edykt. Michał Pyłypczuk, syn Andrzeja i Sofrony, urodzony 5 września 1880 w Laszkowie, powiat Radziechów, zaginął od 1916 r. jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dolnickiego w Złoczowie.

Sąd okręgowy. 6074
Złoczów, 20 lutego 1931.

I. T. 68/30/3. Jan Mrówka ur. w roku 1884 w Brzynie żołnierz austr. 17 p. p., zaginął na froncie rosyjskim w roku 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. 5944

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, 21 kwietnia 1931.

I. T. 47/30/4. Edykt. Jan Kaletka ur. 1895 roku w Kasinie, żołnierz austr. zaginął na froncie rosyjskim w roku 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 5945

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, 15 kwietnia 1931.

Zakupy angielskie w Łodzi.

W ostatnich dniach bawiła w Łodzi grupa przedstawicieli wielkich firm eksportowych Anglji w sprawie zakupu konfekcji. Przedstawiciele ci odbyli szereg konferencyj z zainteresowanemi bezpośrednio firmami w Łodzi i Brzezinach w sprawie wydatnego rozszerzenia eksportu taniej konfekcji. W trakcie rokowań Anglicy oświadczyli, iż chodzi im o większe partje w granicach do 1000 sztuk tygodniowo najtańszej konfekcji, które nabywać będą stale głównie dla ludności murzyńskiej w Afryce zachodnio-środkowej. Po zapoznaniu się z ofertami firm łódzkich, Anglicy zrealizowali próbne zakupy partji konfekcji na sumę przeszło 250.000 zł., oświadczając, iż w razie, gdyby konfekcja ta pod względem jakości odpowiadała potrzebom rynku, wyroby konfekcyjne tych gatunków znajdą stały zbyt w większych ilościach.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Sprawy Narodowościowe“, czasopismo poświęcone badaniu spraw narodowościowych (R. V. Nr. 2 — 3).

Ukazał się nowy podwójny numer „Spraw Narodowościowych“ za miesiąc kwiecień, maj, czerwiec 1931 roku. Numer ten zasługuje na specjalną uwagę czytelników, interesujących się zagadnieniami mniejszościowemi, ze względu na szereg opracowań, które zarówno w dziale artykułowym jak i w kronice zostały zamieszczone.

P. Józef Lemański w artykule p. t. „Trybunał haski a szkolnictwo mniejszościowe w praktyce i teorji“ daje gruntowną analizę sprawy t. zw. „dzieci maurerowskich“, rozstrzygniętej orzeczeniem Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze dnia 15 maja 1931 wbrew poglądom polskiej tezy na to niezmiernie ważkie dla szkolnictwa mniejszościowego zagadnienie.

P. Dr. Alfons Krysiński w drugiej części swej obszernej pracy na temat „Tendencyj rozwojowych ludności Polski pod względem narodowościowym i wyznaniowym w dobie powojennej“ omawia wpływ imigracji zewnętrznych po ustaleniu granic Rzeczypospolitej na skład jej ludności.

P. Witold Sworakowski w dokończeniu pracy p. t. „Polskie szkolnictwo prywatne w Rumunji“ analizuje położenie mniejszości polskiej w Rumunji w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Kronika, jak zwykle w „Sprawach Narodowościowych“ bardzo bogata, zamieszcza szereg interesujących danych, dotyczących spraw mniejszościowych w Polsce, w państwach europejskich i na terenie międzynarodowym. Dział spraw mniejszościowych w Polsce otwiera omówienie ustawy z dnia 13 marca br. o wygaśnięciu mocy prawnej zaborczych przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą i religją. Następnie zamieszczone zostały sprawozdania z życia politycznego i społecznego: Ukraińców, Białorusinów, Czechów, Niemców, Żydów. W dziale zagadnień narodowościowych poza Polską zostały omówione akty gwałtów i szykan stosowanych wobec Polaków w Niemczech, sprawa wymierzonych przeciw polskości na Śląsku Cieszyńskim metod spisu ludności w Czechosłowacji w grudniu 1930 r., życie polityczne mniejszości polskiej w Niemczech, Czechach, Litwie, Łotwie (liczba i rozmieszczenie Polaków w Łotwie), Rumunji. Pr. dr. Ciechanow skreślił podstawy separatyzmu katalońskiego. Następnie idą omówienia: ukrainizacji i białorutenizacji z Z. S. S. R., oraz polskich instytucyj oświatowo kulturalnych w Auton, Rejonie Marchlewskim. W części dotyczącej spraw mniejszościowych na terenie międzynarodowym zamieszczone zostały: sprawa położenia Niemców na Woj. zachodnich Rzplitej na 63-ej sesji Rady Ligi Narodów oraz komunikat Komitetu Trzech w sprawie ukraińskiej.

Omawiany numer „Spraw Narodowościowych“ zamykają: sprawozdanie z działalności Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w r. 1930, sprawozdanie z odczytu wygłoszonego w instytucie przez p. dr. Arieha Tartakowera na temat szkolnictwa żydowskiego w Polsce, recenzje oraz nader cenna dla badaczy problemów narodowościowych bibljografja publikacyj o mniejszościach narodowych, wydanych poza Polską za rok 1930 w opracowaniu p. Leona Zieleniewskiego.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(30 lipca 1831 r.).

Marszałek Paskiewicz traktem toruńskim posuwał się ku Warszawie. Spodziewał się, że wojsko polskie stawi mu opór pod Płockiem, oraz zagrodzi mu wyjście z cieśniny leśnej pomiędzy Gostyninem a Gąbinem. Tak jednak się nie stało, mimo, że według postanowień Rady wojennej, którym Skrzynecki się poddał, wojsko polskie miało znajdować się nad Bzurą, zagrodzić Rosjanom wydostanie się ze wspomnianej cieśniny leśnej, oraz zająć Łowicz. Było to winą sztabu głównego, który mimo, że wiedział o posuwaniu się armji rosyjskiej ku Bzurze, nie zastosował się do postanowień Rady wojennej. Już wówczas było tedy jawne, że naczelny wódz nie zasłużył na zaufanie Rządu i Sejmu co do bezwłocznego podjęcia akcji przeciw Rosjanom.

Wobec zamierzonej przez nich przeprawy przez Wisłę także i w Sandomierskiem, naczelny wódz podjął tam środki zaradcze, lecz niedostateczne i spóźnione. Skuteczny opór przeprawie stawiała jedynie Wisła, która kilkakrotnie zrywała mosty rosyjskie.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

TRANSMISJA OPERY Z SALZBURGA.

W czwartek, dnia 30 bm. o godz. 20-tej wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Salzburga operę w 2 aktach Domenica Cimarosi „Il Matrimonio Segreto“. Opera ta należy do repertuaru najwybitniejszych scen europejskich i tym razem wchodzi do cyklu uroczystych, odbywających się w Salzburgu przedstawień, t. zw. Festspiele, poświęconych największym kompozytorom świata. Transmisja ta wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie radjosłuchaczy.

Piątek, 31 lipca.

LWÓW (381). 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20 — 14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — **15.25: „Problemy młodzieży w literaturze współczesnej“ wygł. prof. Herman Sterbach. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 15.45: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy. — 16.00: Trans. z Warszawy. Komunikat „Z życia polskich Zespołów Śpiew.“ — **16.15: Lwowski kącik krótkofalowy.** — 16.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.30: Trans. z Warszawy. Kącik artystyczny LSG. 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Trans. z Warszawy. Pogadanka literacka w języku francuskim, wygł. p. Lucien Roquigny. — **17.10: Skrzynka dla najmłodszych, w opr. p. Ady Arzt - Jampolskiej.** — 17.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Trans. z Krakowa. „O wieku ziemi i lat“, wygł. prof. K. Zakrzewski. — 18.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Jana Różewicza. — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: „Teatr na prowincji“ wygł. p. Marja Zukotyńska - Leszczycowa.** — **19.35: Skrzynka poczt. techniczna, inż. Mijski.** — 19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego i Umberto Maenez (tenor). — 22.00: Trans. z Warszawy. P. Maciej Gruszczyński wygł. feljeton p. t. „Stary i nowy Neapol“. — 22.15: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 29 lipca 1931

Renta majowa	1·42·05	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·48·0	Alpiny	14·60
Dunaj S. Adria	92·75	Berg u. Hüt.	440·—
Bankvercin	14·20	Kompas	12·25
Poldi Hütten	90·—	Unionbank	3·30
Länderbank	20·25	Bodenkredit	94·—
Rima	37·50	Kreditanstalt	22·75
Skoda	261·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	33·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·60·—	Browary	89·50
Cement	30·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	9·—	Siersza	12·75
Apollo	0,15·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·50	Bank Małop.	—·30
Galicja	15·50·—	Schodnica	10·—

A K C J E.

Berlin	—·—·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	—·—·—	Paryż	27·93·—
Bukareszt	4·21·25	Praga	21·03·—
Kopenhaga	189·90·—	Warszawa	79·79·76
Londyn	34·50·25	Zurych	138·50·00
Medjolan	37·15·—	Czerniowce	43·50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 29 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 80·75
5% pożyczka dolarowa 76·50
5% pożyczka konwersyjna 44·50
3% pożyczka budowlana 37·—
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 74·75
6% pożyczka dolarowa 1920 74·—
7% pożyczka stabilizacyjna 73·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—

Dolary St. Zj.	9·04·00	Bukareszt	155·70
Belgja	124·64·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	360·—·—	Sztokholm	238·95·—
Londyn	43·35·50	Gdańsk (of.)	171·75·—
Nowy Jork	8·92·06	Kopenhaga	238·85·—
Paryż	34·99·—	Praga	26·44·00
Szwajcarja	174·07·—	Wiedeń	125·50·00
Włochy	46·73·—	Berlin	211·74·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 lipca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	6·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	33·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	9·—
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	116·50	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	24·50	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	16·50	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	31·50
Węgiel	22·—	Bank Mołop.	27·—

RUFUS KING. 12)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Z tego wynikało, że dama albo się w nim zakochała, albo, co było prawdopodobniejsze, zadurzyła. Poprzedni mężowie przekazali jej kolejno miljonowe fortuny. Lecz Valcour był pewny, że Poole nie mógłby tego zrobić.

— Zanim pani pokażę ten list i poproszę o poznanie charakteru pisma, chciałbym, żeby się pani zastanowiła nad pięcioma pasażerami, jacy jadą tym okrętem. Naturalnie z wyłączeniem męża pani. Czy pani znała któregoś z nich przedtem, przed tą podróżą?

— Nie.

Odpowiedziała bez najmniejszego wahania. Valcour spojrzał na nią uważnie, starając się odczytać w mroku wyraz jej twarzy.

— W takim razie należy przypuszczać, że na tym statku ukrywa się pasażer jadący na gapę, który panią kiedyś znał i którego pani znała. Może pani pozna ten charakter pisma.

Z temi słowy wyjął z jednej kieszeni list, z drugiej latarkę elektryczną i przysunąwszy się z krzesłem do pani Poole, pokazał jej oświetloną kopertę. Pani Poole spojrzała na swoje poprzednie nazwisko i rzekła:

— Nie znam tego pisma.

Valcour wyjął z koperty niedokończony list. Przeczytała powoli: **„Śmierć często nawiedza w młodości, chociaż nawet ciało nie umiera. Wiem, gdzie jesteś i przyjdę do ciebie, bo....“.**

— To samo pismo, co na kopercie — zauważyła. — Nie, nie znam tego pisma.

— Ale może ono pani przypomina jakie inne?

— Absolutnie nie. — Powiedziała to ostrym głosem, w którym Valcour odczuł leciutki ton arogancji. — Dlaczego?

—— O, z wielu powodów, proszę pani. W naszej Głównej Komendzie panuje przypuszczenie, że człowiek, który to pisał, chciał od pani czegoś, co mu się podług niego należało. Albo też....

— Nonsens!

Zignorował jej zniecierpliwienie i ciągnął metodycznie dalej:

— Ludzie często roszczą sobie prawa do czegoś, czego im inni nie chcą przyznać, uważając, że mylą się. Nie możemy przypuścić, że autor tego listu jest zwyczajnym warjatem.

— Dlaczego? Na mnie ten list robi takie wrażenie, jakby był pisany przez warjata.

— Ma pani słuszność. Chociaż z drugiej strony zwyczajny warjat albo by poprzestał na samym liście, albo najwyżej napisałby ich kilka. Ten nie poprzestał na liście, bo oprócz tego obrabował i zabił człowieka, a drugiego zranił. Główna Komenda przypuszcza, że on pojechał za panią, żeby się z panią skomunikować. Sądzę, że to on zabił dziś Gansa, a to w celu odebrania mu depeszy iskrowej do mnie, zawierającej jego rysopis. Chciałbym panią przekonać, że mamy do czynienia z mordercą, nie z bzikiem. Czy kto chciał się zbliżyć do pani w ciągu tej podróży, lub też na kilka dni przed wyjściem z portu?

— W takiem znaczeniu, jak pan przypuszcza — nikt.

Valcour uznał w głębi duszy, że piękna kobieta mówi prawdę. Uwierzył jej.

— Dziwi mnie to — rzekł. — Dlaczego ten człowiek, który ma do pani jakieś pretensje, nie zwróci się do pani wprost? To jest niezrozumiałe. Chyba, że po jego przyjeździe na Bermudy zaszło coś, co sprawiło, że zmienił swoje plany. Coby to mogło być?

— Właśnie — coby to mogło być?

— Czy pani zdarzyło się ostatnio co niezwykłego?

Odpowiedziała trochę cierpko.

— Małżeństwo — chociaż to nie było chyba nic niezwykłego!

Zawahał się dłuższą chwilę i rzekł:

— A może było?

— O! — zaśmiała się z przymusem. — Nie spodziewałam się po panu takiego braku s a v o i r f a i r e.

— Przepraszam panią, nie chciałbym się narazić ze strony pani na zarzut złego wychowania, ale w takiej dziwnej sprawie jak ta, nie zawsze się można liczyć ze względami dobrego wychowania i trzeba próbować takich sposobów, jakie się nasuwają.

Zaczęła z innej beczki.

— Dlaczego pan się podjął takiej misji? Nie wiedziałam, że wysocy funkcjonarjusze policji nowojorskiej wyjeżdżają osobiście na takie dalekie łowy.

— Zazwyczaj nie. Chyba, że chodzi o wpływowe osoby.

Okazała wyraźne zaciekawienie.

— Czy w tej sprawie...?

— Tak, pani. Człowiek, który padł przed tygodniem ofiarą mordu i rabunku, był pierwszym mężem pani.

(C. d. n.)

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem